

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr III. Nr 11 (425) Białystok, wtorek 13 stycznia 1953 r. A Cena 20 gr

UCHWAŁA JEST DOWODEM TROSKI RZĄDU O INTERESY LUDZI PRACY

Jesteśmy wdzięczni Rządowi za tę doniosłą uchwałę

W listach do Prezesa Rady Ministrów tow. B. Bieruła społeczeństwo polskie wyraża uznanie dla uchwały Rządu

WARSZAWA. — W związku z uchwałą Rządu z dn. 3 stycznia br. z całego kraju napływają do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruła liczne listy, w których ludzie pracy wyrażają swe uznanie dla tej doniosłej uchwały, w której widać w niej skuteczny oręż w walce ze spekulacją i nowy dowód troski Rządu Polski Ludowej o podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

Zebrań na wojewódzkiej naradzie w Koszalinie aktywności Zw. Zaw. Prac. Handlu, stwierdzając w swym liście, że uchwała Rady Ministrów z dnia 3. I. 1953 r. jest wyrazem troski o dobro mas pracujących i rozwój naszego kraju, piszą:

„Uchwała ta jest nowym przejawem konsekwentnie prowadzonej przez nasz ludowy Rząd polityki wypierania elementów wrogich i kapitalistycznych i dowodem troski o lepsze zaspokajanie materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa.

Zobowiązujemy się do zaostrzenia czujności wobec wrogów narodu, do wzmożenia walki o socjalistyczną dyscyplinę pracy, o stały wzrost wydajności, o rozszerzenie ruchu wspaniałomyślności i wypełnienia z honorem zadań, postawionych przed handlem uspołecznionym

w czwartym roku Planu 6-letniego.

Pod Twoim przewodnictwem, ukochany Wodzu i Nauczycielu, będziemy nieugięty walczyć o zrealizowanie wspaniałego programu Frontu Narodowego — programu pokoju i socjalizmu”.

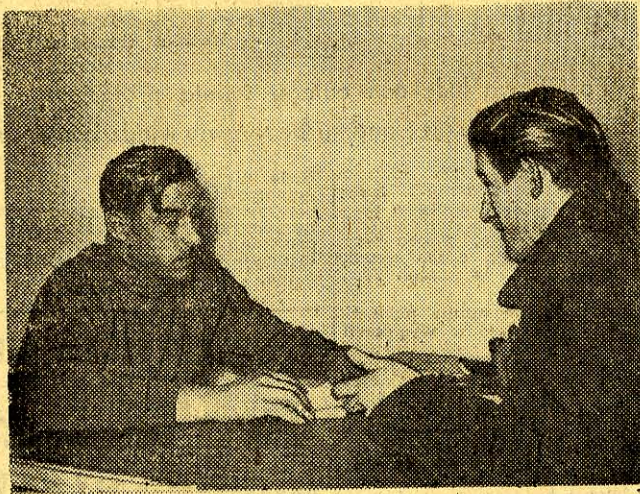
O swej pełnej solidarności z uchwałą Rządu zapewniają Prezes Rady Ministrów mieszkający gromady Nowiny, pow. Kozienice, woj. kieleckie. „My, ludzie pracy — piszą w swym liście — jesteśmy świadomi, że nasz Rząd ludowy wydał tę uchwałę, aby zabezpieczyć masę pracującą przed wyzyskiem spekulatorów i kulaków.

W odpowiedzi na uchwałę postanawiamy jeszcze lepiej i wydajniej pracować, zwycięsko

wykonywać plany produkcyjne, sumiennie spełniać swoje obowiązki wobec państwa. W ten sposób przyczynimy się do wzmocnienia i rozkwitu naszej Ojczyzny, do utrwalenia pokoju”.

„Jesteśmy wdzięczni Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z Tobą, Obywatelu Prezesie Rady Ministrów na czele za tę uchwałę, która jest nowym aktem troski o interesy świata pracy — piszą pracownicy z technikum mechanicznego w Raciborzu. — Wszystkim mniej uświadomionym ludziom z naszego otoczenia będziemy wyjaśniali doniosłość i celowość tej uchwały, a w szczególności uświadamiać będziemy o jej znaczeniu naszą młodzież”.

W rozmowie z posłem



Począwszy od 29 grudnia 1952 r. w sekretariacie Zespołu Poselskiego m. Warszawy przy ul. Trębackiej 4 we wszystkie poniedziałki i czwartki postawie przyjmują mieszkańców stolicy.

Na zdjęciu: M. Kulig — kierowca z Ministerstwa Szkół Wyższych omawia z posłem Zdzisławem Skórzyńskim sprawę zwolnienia z pracy. C.A.F. — fot. Zyg. Wdowiński

Z KRONIKI dyplomatycznej

WARSZAWA. (PAP). W dniu 12 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Wioch w Polsce p. Giovanni Battista Guarnaschelli złożył wizytę wiceministrowi Spraw Zagranicznych Marianowi Naszkowskiemu.

1 DZIEŃ PRZED TERMINEM

M/s „Batory” powrócił z Indii

GDYNIA. 10 stycznia br. na jeden dzień przed terminem powrócił do Gdyni ze swego kolejnego rejsu do Indii m/s „Batory”.

W czasie ostatniego rejsu załoga m/s „Batory” zainicjowała nową formę współzawodnictwa pracy — współzawodnictwo międzywachtowe. Przyczyniło się ono w dużej mierze do podniesienia dy-

scypliny pracy, zwiększenia troski o urządzenie na statku, o konserwację sprzętu itp.

W okresie ostatniego rejsu z inicjatywy organizacji ZMP-owskiej powstał na statku, obejmujący żywą działalność, zespół żywego słowa, chór, szóstka rewersów itd. Wiele inicjatyw wykazuje również radiowęzeł.

PODZIWIAMY ROZMACH POKOJOWEGO BUDOWNICTWA NARODU POLSKIEGO

Wizyta w Polsce dodała nam siłę i doświadczeń w walce o pokój

Delegaci krajów Ameryki Łacińskiej na Kongres Narodów mówią o swym pobycie w Polsce

WARSZAWA. — 10 bm. odbyła się w Warszawie konferencja prasowa, w czasie której grupa delegatów z krajów Ameryki Łacińskiej na Kongres Narodów w Obronie Pokoju podzieliła się z dziennikarzami stolicy swymi wrażeniami z pobytu w Polsce oraz zapoznała ich z walką o pokój prowadzoną przez narody Ameryki Południowej.

Grupa delegatów zagranicznych na Kongres wiedeński składa się z przedstawicieli

WARSZAWA (PAP) Liczne wypowiedzi chłopów o zniesieniu przez uchwałę Rady Ministrów z dnia 3 stycznia ograniczeń w sprzedaży nadwyżek produktów rolniczych, a wśród nich i produktów objętych obowiązkowymi dostawami po dostarczeniu wyznaczonych ilości dla państwa, wskazują, że mało i średniorolna ludność wsi przyjęła to posunięcie władzy ludowej jako poważną za chęć do podnoszenia produkcji rolnej — do zwiększenia plonów ziemi i rozwijania hodowli, co jest podstawowym warunkiem podniesienia dochodowości gospodarstw — podniesienia zamożności wsi.

Na podstawie wytycznych, jakie dała uchwała Rady Ministrów, opracowane już zostały dokładne przepisy, regulujące detaliczną sprzedaż mięsa przez chłopów bezpośrednio konsumentom po cenach ustalonych pomiędzy sprzedającym i kupującym oraz sprzedaż mięsa gminnym spółdzielniom. Przepisy te mają na celu ułatwienie chłopom — hodowcom sprzedaż mięsa oraz zapewnienie, aby sprzedaż odbywała się w odpowiednich warunkach sanitarnych.

Gospodarstwa rolne, które wykonały obowiązkowe dostawy żywca, przypadające na I kwartał 1953 r., i nie mają zaległości w dostawach żywca za rok 1952, otrzymać mogą w gminnych delegaturach CUS zaświadczenia upoważniające do detalicznej sprzedaży mięsa z uboju gospodarczego w I kwartale 1953 r.

Mięso z uboju gospodarczego przeznaczone do sprzedaży winno być uprzednio zbadań przez urzędowe organa badania mięsa. Organa te stwierdzają zdolność mięsa do spożycia przez umieszczenie odpowiedniej adnotacji na zaświadczeniu wydanym przez gminne delegatury CUS.

Mięso winno być ponadto oznakowane pieczęciami służby weterynaryjnej. Spółdzielniom produkcyjnym zaświadczenia wydawać będą powiatowi pełnomocnicy CUS.

Mięso może być sprzedawane bezpośrednio konsumentom, ale wyłącznie na wyznaczonych przez powiatowe rady narodowe miejscach — na targach, jarmarkach, bazarach i w halach targowych, które będą odpowiednio do tego przygotowane, — albo też gminnym spółdzielniom.

Jednocześnie rady narodowe ustalą i ogłoszą dni i godziny oraz szczegółowe regulaminy sprzedaży mięsa. Na targach, jarmarkach, bazarach i w halach targowych chłopom mogą sprzedawać mięso wieprzowe, wołowe, cielęce, baranię, sioninę, sadio, ozory, nogi, głowiznę i sioninę wędzoną w ilościach nie większych niż 5 kg mięsa i tuszyczów na jednego nabywcę. Kupowanie mięsa do dalszej odsprzedaży jest zabronione.

Jeżeli chodzi o wędliny i wyroby wędliniarskie, to wolno je sprzedawać, ale tylko wtedy, jeżeli zostały one wyprodukowane na zlecenie chłopa-hodowcy przez masarnię gminnej spółdzielni. Takie wędliny i wyroby masarskie powinny być zaopatrzone w plombę lub w etykiety, na których będą podane: nazwa i adres masarni, nazwa wędliny według recepty i data jej wyprodukowania. Wędlin wyprodukowanych w gospodarstwie przez rolnika-hodowcę sprzedawać nie wolno.

Bardzo ważny jest przepis, że sprzedawca mięso w obrocie detalicznym może tylko ten chłop-hodowca, na którego nazwisko zostało wystawione zaświadczenie Gminnej Rady Narodowej lub gminnej ekspozytury CUSiK o wypełnieniu obowiązkowej dostawy żywca. Powierzanie sprzedaży mięsa innym osobom jest zabronione. Członkowie spółdzielni produkcyjnych mogą dokonywać sprzedaży również zespołowo, za pośrednictwem jednego z członków, upoważnionego przez zarząd spółdzielni.

Sprzedawca oraz przewoźnik mięsa i jego przetworów musi odbywać się zgodnie z obowiązującymi przepisami sanitarnymi. Stałe miejsca sprzedaży detalicznej w halach targowych i bazarach powinny posiadać niezbędne urządzenia sanitarne, wodę bieżącą, kanalizację, posadzkę — nadającą się do zmywania, specjalne stoły sprzedażne, ple-

ki do rąbania, wagi itp. Mięso wystawione na sprzedaż powinno być przykryte czystym papierem lub białym płótnem. Punkty detalicznej sprzedaży w mniejszych ośrodkach — na targach i jarmarkach będą urządzone tam, gdzie jest twarde nawierzchnia, woda i stoły sprzedażne z drzewa nieżywnego. W miarę możliwości stoły będą miały daszki ochronne.

Mięso i jego przetwory przywożone przez producentów do detalicznej sprzedaży będą badane przez stacje kontroli na targowiskach, które dopuszczają do sprzedaży tylko mięso w pełni nadające się do spożycia.

Osoby, sprzedające mięso, obowiązane są mieć odzież ochronną — tzn. białe fartuchy, które podobnie jak wagi, topory, tasaki, noże i pilniki będące wypożyczalnią na targowisku za odpowiedzialną opłatą. Poza tym targowiska umożliwią chłopom-hodowcom przechowanie mięsa niesprzedanego w danym dniu do następnego dnia lub do następnego targu oraz możliwość zaopatrzenia się na miejscu w potrzebny papier, lód itp.

Za wszystkie usługi targowiska oraz za wynajęcie miejsca sprzedaży chłopom będą wnosić opłaty, ustalone przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego.

ODPOWIADAMY

na pytania czytelników

PYTANIE: Jak zostaną podwyższone wynagrodzenia za szkolenie wewnątrzzakładowe?

ODPOWIEDZ: Wszystkie wynagrodzenia za szkolenie wewnątrzzakładowe ulegają podwyżce o 25 proc.

PYTANIE: Jakiej podwyżce ulegają wynagrodzenia za godziny wykładowe na kursach?

ODPOWIEDZ: Wynagrodzenia za godziny wykładowe na kursach ulegają podwyżce o 20 proc.

PYTANIE: Czy premie dla racjonalizatorów i wynalazców ulegają zmianie?

ODPOWIEDZ: Premie dla racjonalizatorów i wynalazców będą nadal wypłacane w tym samym stosunku procentowym do oszczędności uzyskanych z zastosowania wynalazku lub usprawnienia.

IV Plenum Zarządu Głównego LPZ

WARSZAWA. W dniu 11 bm. obradowało w Warszawie IV Plenum Zarządu Głównego Ligi Przyjaciół Zieleni. Obradom przewodniczył prezes Zarządu Głównego LPZ — Stefan Matuzewski.

Tematem Plenum było podsumowanie wyników pracy organizacji w roku ubiegłym oraz ustalenie działania na rok 1953.

Dziś

→ w numerze:

O czym będą mówić delegaci na miejskiej konferencji partyjnej — str. 3.

Od pierwszych dni nowego roku trzeba pracować rytmicznie — str. 3.

W szlachetnym współzawodnictwie załogi POM-ów przygotowują się do pracy w polu. — str. 4.

Rozmawiamy z czytelnikami o uchwałę Rządu — str. 6.

Echa krwawych zająć w Karaczi

20 osób zabitych, 200 rannych

MOSKWA. — Agencja TASS podaje z Karaczi: Krwawe represje wobec studentów w Karaczi wywołały nowe rozruchy w tym mieście. Dnia 9 bm. tłum ludzi zniszczył 4 magazyny, zabierając znajdującą się tam broń. Policja i wojsko wielokrotnie otwierały ogień do tłumu: 3 osoby zostały zabite a przeszło 40 odniosło rany.

Dnia 10 bm. w Karaczi wprowadzono godzinę policyjną od 17-iej do 7. Policja otrzymała rozkaz użycia broni bez uprzedzenia wobec „gwaltocieli porządku”.

W mieście trwają masowe rewizje i aresztowania. Dziennik „Evening Times” donosi, że w czasie starć zabitych zostało 20, a rannych 200 osób.

Delegacja studentów udała się do premiera Pakistanu, żądając wycofania policji z miasta, przeprowadzenia publicznych dochodzeń wobec winnych krwawych zająć. Delegacja domagała się również, aby do komisji, która prowadzi będzie dochodzenia, weszli przedstawiciele studentów. Delegacja żądała zwolnienia aresztowanych oraz wydania rodzinom zwłok zabitych w czasie demonstracji.

Protest Albanii przeciwko naruszeniu granicy powietrznej

TIRANA. — Wiceminister spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej, M. Prifti, wystosował do Sekretariatu ONZ pismo protestujące przeciwko 9 wypadkom pogwałcenia przez samoloty greckie obszaru powietrznej Albańskiej Republiki Ludowej.

NARÓD NIEMIECKI NIGDY NIE BĘDZIE WALCZYŁ PRZECIWIW LUDOWI FRANCUSKIEMU

Wspólne umiłowanie pokoju — podstawą przyjaźni mas pracujących Niemiec i Francji

Rozmowa prezydenta Piecka z Rogerem Vailland'em

BERLIN. Agencja ADN podaje: Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Wilhelm Pieck w czasie rozmowy z pisarzem francuskim Rogerem Vailland'em, który przybył do Berlina w związku z premierą jego sztuki „Pułkownik Foster przyznaje się do winy” w teatrze berlińskim, stwierdził m. in.: Gratuluję Wam Waszej wybitnej sztuki... i wstąpienia do Francuskiej Partii Komunistycznej, do partii pokoju, z którą czujemy się jak najbardziej związani.

Pragnąłbym przedstawić Wam przyczyny, dla których złożyłem znane Wam oświadczenie, że naród niemiecki nigdy nie pozwoli się wykorzystywać w wojnie przeciwko francuskim masom pracującym. Przyjazne stosunki postępowej części niemieckich mas pracujących z francuskimi masami pracującymi są głęboko uzasadnione, a mianowicie:

1) Ich wspólna przyjaźnia ze Związkiem Radzieckim — główną siłą światowego obrotu pokoju;

2) wspólną walką przeciwko wojnie, którą z niesłychanym barbarzyństwem prowadzi Amerykanie przeciwko narodowi koreańskiemu;

3) wspólnym oporem wobec amerykańskich militarnych układów z Paryża i Bonn, które zagrażają egzystencji i niezawisłości narodowej obu naszych krajów, zagrażają pokojowi oraz stwarzają w Niemczech zachodnich bazę faszyzmu i militarizmu;

4) łączy je również to, że wielki syn narodu niemieckiego, Karol Marks, tworząc swe wielkie dzieła, czerpał swą wiedzę z historii francuskiego ludu pracującego, z rewolucji 1848 r., a w szczególności z historii Komuny Paryskiej.

Przypomnę także oświadczenie Ernsta Thaelmanna, złożone 31 października 1932 r. w Paryżu, w którym wypowiedział się on za przyjaźnią z francuskimi masami pracującymi i za internacjonalizmem proletariackim.

SUROWE KARY ZA DZIAŁALNOŚĆ ANTYPAŃSTWOWĄ

Naród czechosłowacki sędzi bandę zdrajców

Zrabowanym pociągiem zajechali szpicle zamiast do Trizonii — do więzienia

PRAGA. — Czechosłowacka Agencja Telegraficzna podaje:

W dniach od 7—10 stycznia w okręgowym sądzie w Karlovych Varach toczył się proces grupy zbrodniarzy antypaństwowych, którzy, w myśl instrukcji amerykańskich ośrodków terrorystycznych, uprawiali na terytorium Czechosłowacji zdrażdzającą działalność. Zdobywali oni ważne informacje szpiegowskie o gospodarce czechosłowackiej i armii, o organach bezpieczeństwa narodu i transporcie oraz pomagali zdrajcom w ucieczce za granicę.

Jedną ze zbrodni tej bandy było uprowadzenie 17 września 1951 r. pociągu Praga — Asz do Selb (miejscowości położonej w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec).

Informacje szpiegowskie, które banda wysyłała za granicę, dotyczyły przede wszystkim ważnych odcinków gospodarki czechosłowackiej. Przekazywanie tych informacji za granicę zagrażało żywotnym interesom Czechosłowacji i jej obronności.

Sąd skazał oskarżonego F. Silharta na karę śmierci, R. Pruhę — na dożywotnie więzienie, J. Vollprecht — na 20 lat więzienia, Mazaneca na 15 lat więzienia, Novaka na 18 lat więzienia, Ružyczkę na 24 lata więzienia, Dediča na 16 lat więzienia, Srszenia na 22 lata. Czitkę

na 20 lat, Zieloną na 5 lat więzienia oraz zarządził przeładunek mienia oskarżonych na rzecz skarbu państwa.

Przedsiębiorcy Trizonii domagają się przywrócenia handlu z Europą wschodnią

Głosy prasy zachodnio-niemieckiej

BERLIN. — Zakłócanie stosunków handlowych Niemiec zachodnich z sąsiednimi państwami wschodnimi przyniosło zgubne skutki dla przemysłu cywilnego w Niemczech zachodnich.

Dlatego też zachodnio-niemieckie koła handlowo-przemysłowe, zainteresowane we wznowieniu i rozszerzeniu wymiany handlowej ze Związkiem Radzieckim, Niemiecką Republiką Demokratyczną i krajami demokracji ludowej, coraz bardziej zdecydowanie występują przeciwko przeszkodom, stwarzanym przez okupantów amerykańskich i klikę bońską. Tak np. wydawać dziennika „Die Prognose” — dr Beck, wyrażając opinię

szerokich kół przedsiębiorców przemysłu lekkiego, stwierdza w artykule pt. „Wybawienie z nędzy finansowej i gospodarczej”, że konieczne jest „usunięcie wszystkich przeszkód na drodze do wznowienia i rozszerzenia wymiany towarowej między Niemcami zachodnimi a państwami wschodnimi”.

Sprawę wznowienia i rozszerzenia wymiany handlowej Niemiec zachodnich z krajami wschodnimi porusza również „Deutsches Industrieinstitut”, reprezentujący poglądy reńskich i ruhrszych sfer przemysłowych. Instytut ten stwierdza, że dla Niemiec zachodnich import towarów z krajów demokracji ludowej ma równie ważne znaczenie, jak eksport do tych krajów.

W miejscowości Hemme (Szlezwiąg - Holsztyn) odbyło się niedawno zebranie chłopów, na którym wysunęto żądanie wznowienia wymiany handlowej między Niemcami zachodnimi a NRD.

Przegląd prasy ZAGRANICZNEJ

„New York World Telegram and Sun”

„New York World Telegram and Sun” zamieszcza depeszę swego paryskiego korespondenta, który oświadcza, że poufne sprawozdanie gen. Ridgway'a dla rady atlantyckiej w sprawie obecnego stanu sił zbrojnych paktu atlantyckiego okazało się „zbyt poufne, by można było ogłosić”. Członkowie sztabu Ridgway'a niezadowoleni są ze stanowiska polityków, którzy starają się ukryć niedociągnięcia w organizacji atlantyckich sił zbrojnych poszczególnych krajów.

Jak wynika z oświadczenia generalnego sekretarza NATO lorda Ismay'a, jedną z trudności organizatorów paktu atlantyckiego jest niejednorodność różnych części atlantyckich sił zbrojnych. Lord Ismay oświadczył mianowicie, że „dywizje NATO w poszczególnych krajach różnią się od siebie nawzajem jak tykwy od ananásów”.

50 rocznica urodzin tow. Luisa Carlosa Prestesa

NOWY JORK. Z Rio de Janeiro donoszą, że Komunistyczna Partia Brazylii i naród brazylijski obchodzili w tych dniach 50 rocznicę urodzin niezłomnego bojownika o pokój i wyzwolenie Brazylii spod jarzma amerykańskiego, przywódcy Komunistycznej Partii Brazylii — Luisa Carlosa Prestesa.

Dziennik „Imprensa Popular” zamieszcza artykuł wstępny, w którym pisze m. in.: „Imię Luisa Prestesa jest nierozdzielnie związane z nadziejami i dążeniami naszego narodu, pragnącego pokoju, dobrobytu, wolności i postępu”.

O PRZEDTERMINOWE ZAKOŃCZENIE ROBÓT Wzmoczone prace na budowie Kanalu Dunaj-Morze Czarne

Rozpoczęto już betonowanie słuz

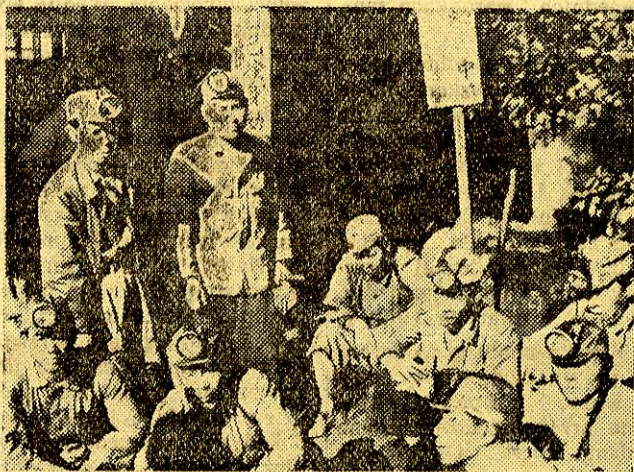
BUKARESZT. — Dziesiątki tysięcy budowniczych Kanalu Dunaj — Morze Czarne walczy z entuzjazmem o przedterminowe oddanie tego wielkiego obiektu do użytku. W r. 1952 wydobyto miliony metrów sześciennych

ziemi. Całkowicie zakończono prace na przestrzeni pierwszych kilkunastu kilometrów. Rozpoczęto już betonowanie słuz. Na terenie budowy pracują ekskawatery radzieckie.

W trosce o budowniczych urządzono nowoczesną poliklinikę, rozpoczęto budowę nowych klubów, istniejące biblioteki uzupełniane są dziesiątkami tysięcy książek.

W roku bieżącym zakres prac budowlanych znacznie się rozszerzy. Wydobyte złami zwiększy się o 80 proc. w porównaniu z r. ub., zaś kamień — o 150 proc. Znacznie rozszerzy się sieć linii kolejowych i szos.

Strajk górników japońskich



W Japonii niezadowolone mas wyraża się m. in. w silnej akcji strajkowej. Strajk górników japońskich pod hasłem podwyżki płac objął 270.000 członków Związku Zawodowego Górników Japońskich. Na zdjęciu: Górnicy jednej z kopalń japońskich w czasie strajku. Fot. — CAF.

CZĘŚ PARTII LIBERALNEJ — PRZECIWIW PREMIEROWI

Rząd Jozjidy w obliczu kryzysu politycznego

Naród japoński zdecydowanie przeciwstawia się polityce remilitaryzacji. — Szeroka fala strajków

PEKIN. Jak donoszą z Japonii, rząd Jozjidy stoi w obliczu poważnego kryzysu politycznego. U podstaw tego kryzysu leży wzmagający się opór szerokich warstw narodu japońskiego wobec reżimu okupacji amerykańskiej i antynarodowej polityki rządu Jozjidy. Przez cały kraj przeszła szeroka fala strajków. Opozycja japońskiej opinii publicznej wobec polityki remilitaryzacji jest tak silna, że każda partia, która usiłowałaby otwarcie występować pod hasłem remilitaryzacji — musi doznać klęski.

Pod presją opinii publicznej występują przeciwko rządowi Jozjidy nie tylko partie opozycyjne, lecz i pewna część członków partii liberalnej, którą kieruje sam Jozjida. Z wielkimi trudnościami

spotyka się rząd Jozjidy w związku z opracowywaniem projektu budżetu na r. 1953/1954. Projekt ten przewiduje nowe zwiększenie tzw. wydatków na obronę. Japońskie koła polityczne oraz prasa omawiają możliwość dymisji rządu Jozjidy.

BEZCZELNOŚĆ BOŃSKICH SIEPACZY Blank domaga się zwrotu archiwów hitlerowskiego sztabu generalnego

Najmici zachodnio-niemieccy chcą przestudiować swe doświadczenia wojenne z lat 1939—1945

RZYM. — Jak donosi z Bonn dziennik „Paese Sera”, zachodnio-niemiecki „minister wojny”

NOWY JORK. — Do Białego Domu wpłynęło podanie o łaskę dla małżonków Rosenbergów skazanych niewinnie na śmierć przez sądy amerykańskie. Wobec tego ostateczna decyzja o ich losach jest w tej chwili w rękach Trumana.

Cała postępową opinią publiczną USA nie ustaje w wysiłkach dla ocelenia życia ofiar „sprawiedliwości” amerykańskiej. W Nowym Jorku odbył się z inicjatywy Paul Robesona wielki wiec pod hasłem walki o uwolnienie Rosenbergów. Do Waszyngtonu nadchodzi z różnych krajów tysiące depesz i listów, protestujących przeciwko zamierzonemu mordowi i żądających unieważnienia bezprawnego wyroku śmierci. O dalszych zebraniach i uchwałach w obronie małżonków Rosenbergów donoszą z Paryża, Berlina, Pekinu i innych stołic.

Blank zakomunikował swym kolegom, że zażądał od władz okupacyjnych w Niemczech zachodnich zwrotu archiwów hitlerowskiego sztabu generalnego. Żądanie to — podkreślił Blank — umotywowane jest koniecznością, by przyszły sztab generalny Niemiec zachodnich mógł „przestudiować doświadczenia strategiczne uzyskane podczas wojny w 1939—1945 roku”. Blank dodał — według informacji „Paese Sera”, — że gen. Ridgway przyrzekł mu zwrot żądanych dokumentów archiwalnych.

PRZECIWIW FASZYSTOWSKIEJ ORDYNACJI WYBORCZEJ

Strajki i manifestacje ludowe w całych Włoszech

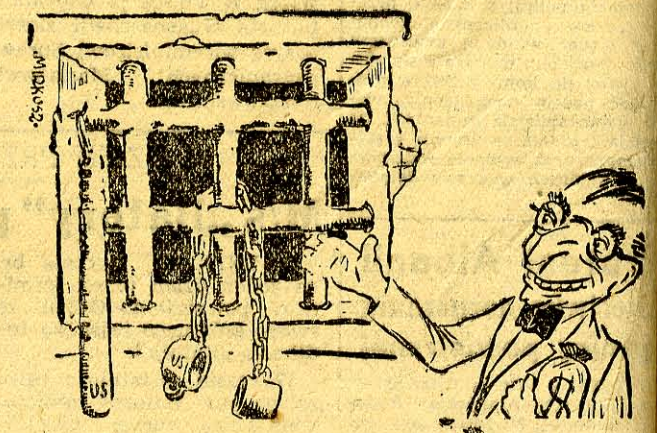
Na znak protestu 60 tysięcy robotników Genui porzuciło pracę

RZYM. — W całym kraju odbywają się liczne manifestacje ludowe przeciwko faszystowskiemu projektowi zmiany ordynacji wyborczej. W Rzymie robotnicy gazowni zorganizowali strajk protestacyjny. Przerwy w pracy odbyły się również w wielu fabrykach stolicy włoskiej. Na murach domów w Rzymie pojawiły się afisze przeciw nowej ordynacji wyborczej.

Przybyłe z różnych stron Włoch delegacje, które chciały dotrzeć do swoich deputowanych, zostały przez policję zatrzymane przed gmachem parlamentu. Wywołało to ostry protest zebranych tu

mów, które zaczęły śpiewać hymn narodowy.

Strajki protestacyjne odbywają się w wielu miastach włoskich. Tak np. w Genui strajkowało 60 tys. robotników. Robotnicy w Sesto San Giovanni (prowincja Mediolan) strajkowali przez 2 godziny. Robotnicy zakładów przemysłowych w Turynie wysłali telegramy protestacyjne do prezydium parlamentu. O strajkach protestacyjnych donoszą również z Rawenny, Aosty, Novarry, Como i Reggio Emilia. W Livorno robotnicy stoczni Ansaldo strajkowali przez 3 godziny. Urządzili oni również pochód przez ulice miasta.



DE GASPERI: — A oto mój projekt nowej ordynacji wyborczej.

Ze ŚWIATA

MOŃKWA. — Dnia 10 bm. odbył się w sali konserwatorium w Moskwie pierwszy koncert laureatów II Międzynarodowego Konkursu im. Włeniawskiego, Wandy Wilkowskiej.

Publiczność moskiewska gorąco przyjęła występ polskiej skrzypkaczki.

TOKIO. — W Japonii coraz częściej powtarzają się wypadki dokonywania przestępstw przez żołnierzy tzw. „sił zbrojnych ONZ”, to znaczy przez okupantów amerykańskich.

Od kwietnia 1952 r. w samej tylko Hiroszimie zanotowano 218 napadów z bronią w ręku, kradzieży, grabieży i gwałtów, dokonanych przez żołnierzy amerykańskich.

RZYM. — Dnia 9 bm. rozpoczęły się w Łolonii obrady Krajowego Kongresu Kultury Ludowej, zorganizowanego przez komitet inicjatywy, do którego przystąpił się intelektualistów wszystkich kierunków postępowych.

W obradach kongresu bierze udział kilkuset delegatów. KOPENHAGA. — Duński minister spraw zagranicznych Bjoernkraft przemawiając w Kolding przyznał, że generał Ridgway zażądał rozbudowy baz lotniczych w Danii dla rozmieszczenia licznych samolotów amerykańskich. BERLIN. — Załogi spółdzielni spożywców w Guestrowie i Dreźnie wezwali do współwładnictwa socjalistycznego o lepsze wyniki pracy wszystkich zatrudnionych w spółdzielniach spożywców i domach towarowych Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Inicjatorzy współwładnictwa postawili sobie za wzór pracę radzieckiej sprzedawczyni Rybakowej.

Od pierwszych dni nowego roku trzeba pracować rytmicznie

Rozpoczęliśmy realizację drugiej połowy Planu 6-letniego — planu uprzemysłowienia Polski i budowy podstaw socjalizmu. Z podsumowania osiągnięć minionego roku wynika, że białostockie fabryki i zakłady produkcyjne przystępują do realizacji nowych zadań lepiej uzbrojone w kwalifikacje zawodowe, udoskonalenia techniczne, a przede wszystkim uzbrojone w głębszą świadomość i dojrzałość polityczną.

Mamy więc wszelkie warunki, by każdy zakład pracy wykonał nałożone nań, większe niż w roku ubiegłym zadania produkcyjne 4 roku Sześcioletki. Doświadczenia jednak ucza, że nawet przy istnieniu wszystkich obiektywnych możliwości, wiele z zadań pracy walczyło z dużymi trudnościami przy realizacji planu.

Jedną z podstawowych trudności w wykonywaniu planów był brak rytmiczności w produkcji, obserwowanej w zakładach białostockich w 1952 roku. Wiele fabryk i zakładów nie wykonywało w pełni planów już w pierwszych miesiącach roku, podciągając produkcję dopiero w drugim półroczu, drogą go ręczkowej mobilizacji załogi w celu ratowania zagrożonego planu rocznego. Tak było np. w Białostockich Zakładach Przemysłu Wełnianego im. dyr. Sierżana, tak było w zakładach Technicznej Obsługi Rolnictwa. Rzecz prosta, nie wszędzie taka mobilizacja wystarczała do odrobienia zaległości, nie wszędzie udało się wykonać zadania planów jak np. w zakładach Przemysłu Wełnianego im. Emilii Plater w Wasilkowie.

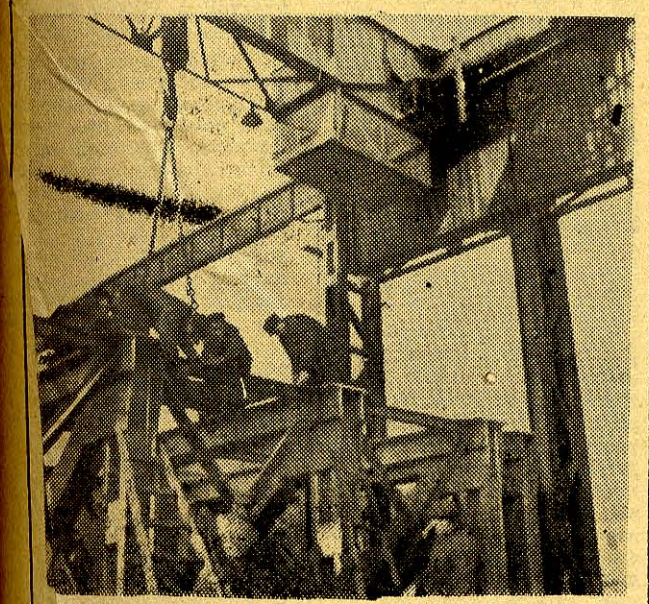
Nagminną prawie chorobą

Instytut ekonomiki i organizacji przemysłu rozszerza współpracę z zakładami produkcyjnymi

WARSZAWA PAP. — Istniejący w Warszawie Instytut Ekonomiki i Organizacji Przemysłu, który m. inn. zajmuje się badaniem, opracowywaniem i upowszechnianiem najlepszych sposobów organizacji produkcji z każdym miesiącem zacieśnia współpracę z kelnymi zakładami produkcyjnymi. Dla potrzeb poszczególnych przemysłów pracują już specjalne zakłady Instytutu, jak np. zakład organizacji przemysłu włókienniczego, hutniczego, chemicznego, ceramicznego, maszynowego itp.

Wszystkie zakłady Instytutu utrzymują ścisłą współpracę z większymi fabrykami, gdzie współdziałają m. in. we wprowadzeniu nowoczesnego, wzorowanego na radzieckim, planowania wewnątrzzakładowego, w usprawnianiu organizacji produkcji.

Przy Instytucie istnieje specjalny zakład badania i rozpowszechniania przodujących metod pracy.



Pracownicy Zakładów Przemysłu Metalowego po planu trudności od września 1952 r. wykonuje i przekracza plany produkcji. Zdjęcie: Produkcja brzozy montażowa Jana Morcniaka CAF — fot. Rytel.

obserwowaną w roku ubiegłym w wielu naszych zakładach była nierytmiczność produkcji w okresach miesięcznych. Kierownictwa wielu z zakładów nie przyswoiły sobie w praktyce tej prawdy, że plan roczny — to suma planów 12 miesięcy, a plan miesięczny z kolei — to suma zadań na dekady i dni robocze.

Jaka jest praktyka? Na to pytanie dają odpowiedź dane sprawozdania. Weźmy kilka przykładów. W Białostockim Przemysłu Włókienniczym Budowlanym plan miesięczny mają w rozbięciu na dekady przedstawiał się następująco: I dekada — 33,6 proc., II dekada — 33,8 proc., III dekada — 43,6 proc. Podobne skoki wykazywał w ub. roku wykonywały jak następuje: luty I dekada — 28 proc. II dekada — 37 proc., III dekada — 41 proc., czerwiec, I dekada — 28 proc., II dekada — 34 proc., III dekada — 37,4 proc. Podobną nierytmiczność wykazują Wschodnie Zakłady Przemysłu Wełnianego i Fabryka Pluszu.

Wystarczające są te przykłady, żeby zrozumieć, iż tu właśnie w nierównomierności pracy zakładów, w złym rozłożeniu energii produkcyjnej, w braku rytmiczności procesu produkcyjnego leżą główne przyczyny trudności w walce o plan, że tu marnowana była poważna rezerwa zdolności produkcyjnych zakładów. Jeśli bowiem zakład pracy czy fabryka wykonuje miesięczny plan w poważnej części w ostatniej dekadzie, to co się robi w dwóch pierwszych dekadach?

Przez 20 dni maszyny i urządzenia nie są w pełni wykorzystywane. Wreszcie następuje zryw i plan „jakoś” się łąta. Potem znowu następuje kilkanaście dni uspokojenia, by z kolei w ostatniej dekadzie wielkim kosztem ratować plan.

Oczywiście, taki zryw wymaga z reguły pracy w godzinach nadliczbowych, a zatem niepotrzebnie zwiększa jednorazowy wysiłek robotników, jak to miało miejsce pod koniec realizacji planu rocznego w Zakładach Przemysłu Drzewnego w Hajnówce. Godziny nadliczbowe kosztują drożej, co pociąga za sobą, rzecz prosta, znaczne przekroczenia przewidzianego planu funduszu płac. Robotnicy w stosunku miesięcznym tracą, bo zwiększony za robek w ostatnich dniach miesiąca nie pokrywa strat wyników z niskich zarobków w dwóch pierwszych dekadach.

Przy nierytmiczności pracy rośnie zużycie materiałów, gdyż dla planu poświęca się więcej nadmiernej ilości surowca i półfabrykatów. Oczywiście, jakość produkcji spada i ilość braków rośnie w gwałtownym tempie.

Przy takiej gospodarce osiąga się nieraz w końcu miesiąca a nawet roku, ilościowe i wartościowe wskaźniki

planu, ale nie osiąga się nigdy planu produkcji w określonych terminach i przy zaplanowaniu w kosztach własnych. Znacznie częściej jednak, skutkiem nierytmicznej pracy zakładu jest w ogóle niewykonanie planu. Za przykład można chociażby wziąć tu Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego.

Beztraska, w odniesieniu do podstawowego zadania wszelkiej planowej pracy, jakim jest rytmiczność produkcji, powoduje nieobliczalną stratę w gospodarce narodowej, opóźnia nasze budownictwo, hamuje walkę o likwidację trudności. Dlatego musimy w roku bieżącym walczyć o wprowadzenie rytmiczności pracy we wszystkich białostockich zakładach i zakładach produkcyjnych, we wszystkich działach i na każdym stanowisku roboczym.

I DLATEGO, OD SAMEGO POCZĄTKU ROKU, ZAGADNIENIE RYTMICZNOŚCI PRODUKCJI MUSI STANĄĆ W CENTRUM UWAGI KIEROWNICTWA ADMINISTRACYJNEGO NA SZYCH FABRYK I ZAKŁADÓW PRACY, OGNIW ZWIĄZKOWYCH I POLITYCZNEGO KIEROWNICTWA WALKI O PLAN — ORGANIZACJI PARTYJNYCH.

Trzeba stworzyć techniczne warunki wykonania planu w każdej dekadzie przez zabezpieczenie zaopatrzenia i równomierny dopływ surowców do stanowisk roboczych. Ogniwa związkowe czeka ogromnej wagi zadanie rozwinięcia współzawodnictwa w oparciu o plan dnia i dekady. Należy przeprowadzić wielką pracę polityczno — uświadamiającą o dużym znaczeniu dla naszego budownictwa socjalistycznego, wykonywania w terminie i w przewidzianych asortymentach planów dekadowych i miesięcznych. Trzeba wydać nieubłaganą walkę beztrasko, nastrojom wypoczynkowym w początkach każdego miesiąca a zwłaszcza w początku roku.

Potężnym narzędziem walki z nierytmicznością produkcji jest operatywna kontrola wykonania planów przez ogniwa administracyjne i związkowe oraz przez organizację partyjną w zakładzie.

Uporczywa walka o pełną rytmiczność pracy w fabrykach i zakładach produkcyjnych — to nieodzowny warunek wykonania trudniejszego, wyższego niż w roku 1952, planu roku bieżącego — czwartego roku budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju.

24 i 25 stycznia odbędzie się miejska konferencja partyjna sprawozdawczo-wyborcza z udziałem blisko 150 delegatów. Zadaniem konferencji sprawozdawczo-wyborczej, a więc każdego delegata jest podsumowanie działalności w ciągu roku sprawozdawczego i wytyczenie pracy na rok następny.

Do tego zadania każdy delegat powinien być dobrze przygotowany. Dlatego też trzeba już teraz gruntownie zanalizować pracę swej organizacji partyjnej, aby na konferencję przynieść z wnioskami wpływającymi z podstawowych problemów pracy miejskiej organizacji partyjnej.

Dwa najistotniejsze zagadnienia stoją przed konferencją partyjną w Białymstoku — zagadnienia, które dążą się sprowadzić do jednego: Praca wśród mas bezpartyjnych. Będzie więc na konferencji omawiana sprawa naszej pracy polityczno-wychowawczej i sprawa wprowadzenia w czyn polityki partii i władzy ludowej.

Aby konkretnie ocenić naszą pracę pod tym kątem widzenia trzeba pokazać jak realizowaliśmy grudniową uchwałę KC w sprawie wzrostu i regulowania składu partii, a więc w jakim stopniu potrafiliśmy skupić wokół siebie jak najliczniejsze rzesze bezpartyjnych.

Niewątpliwie miejska organizacja partyjna nie ma na tym odcinku takich osiągnięć, jakie powinny gwarantować nam właściwy skład szeregów partyjnych. W okresie ub. roku przyjęliśmy do partii 26 robotników z podstawowych działów produkcji przemysłu włókienniczego — a więc z głównego ośrodka robotniczego w naszym mieście, z czego 16 w Fabryce Pluszu i 10 w BZPW im. Sierżana. Skład socjalny naszej organizacji partyjnej nie poprawił się więc zasadniczo. Mimo pewnych osiągnięć nie zlikwidowaliśmy do końca przewagi pracowników umysłowych nad robotnikami poprzez pracę polityczną z robotnikami przodującymi, którzy stanowią bazę rekrutacyjną naszej partii. A to jest główną przyczyną słabości podstawowych organizacji, chwiejności i niezdecydowania niektórych towarzyszy.

Rzecz jasna — nie można

Trzeba stworzyć techniczne warunki wykonania planu w każdej dekadzie przez zabezpieczenie zaopatrzenia i równomierny dopływ surowców do stanowisk roboczych. Ogniwa związkowe czeka ogromnej wagi zadanie rozwinięcia współzawodnictwa w oparciu o plan dnia i dekady. Należy przeprowadzić wielką pracę polityczno — uświadamiającą o dużym znaczeniu dla naszego budownictwa socjalistycznego, wykonywania w terminie i w przewidzianych asortymentach planów dekadowych i miesięcznych. Trzeba wydać nieubłaganą walkę beztrasko, nastrojom wypoczynkowym w początkach każdego miesiąca a zwłaszcza w początku roku.

Potężnym narzędziem walki z nierytmicznością produkcji jest operatywna kontrola wykonania planów przez ogniwa administracyjne i związkowe oraz przez organizację partyjną w zakładzie.

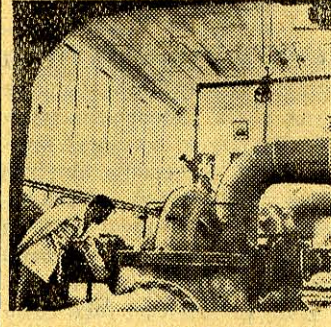
Uporczywa walka o pełną rytmiczność pracy w fabrykach i zakładach produkcyjnych — to nieodzowny warunek wykonania trudniejszego, wyższego niż w roku 1952, planu roku bieżącego — czwartego roku budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju.

R. Klimaszewski

Z życia wsi radzieckiej

Rosną kadry specjalistów rolnictwa

W obwodzie alma atyńskim (Kazachstan) co trzecim kolchozem kierują w charakterze przewodniczących agronomowie lub zootechnicy z



W Związku Radzieckim kładzie się duży nacisk na przeprowadzenie prac trygacyjnych na polach kolchozów. Na zdjęciu: Maszynownia Undzińskiej Stacji Pomp.

wyższym, względnie średnim wykształceniem specjalnym. Wzrasta też stale liczba kolchozów, w których specjalistami kierują poszczególnymi gałęziami produkcji kolchozowej.

W kolchozie „Łucz Wostoka“ („Promień Wschodu“) pracuje 14 agronomów, zootechników, zootechników i lekarzy weterynarii. Z pomocą agronomów kolchoz wprowadził płodozmian polowo-łąkowy, stosuje na szeroką skalę zdobycze nauki miczurinowskiej i doświadczenia nowatorów rolnictwa. Zootechnicy i lekarze weterynarii pracują nad polepszeniem rasy bydła i jego produktywności.

W ciągu 11 miesięcy r. 1952 dochód kolchozu „Łucz Wostoka“ wyniósł 5 milionów 700 tys. rubli.

7.300 kg. mleka rocznie

Już trzeci rok dojarki sowchozu im. Budionnego (obwód dniepropietrowski) stale zdobywają pierwsze miejsce we współzawodnictwie. Dojarka Sokołowska o trzymuje przeciętnie po 5.500 kg, a dojarka Hetman — po 4.500 kg mleka od jednej krowy rocznie.

Sowchoz wyhodował całe stado krów czerwonej rasy stepowej. Krowa tej rasy „Era“ dała w ciągu ostatniej laktacji 7.300 kg mleka, „Krasotka“ — 6.900, „Szarda“ — 6.670 kg.

Niedawno w tym przodującym sowchozie odbyła się obwodowa narada produkcyjna najlepszych hodowców bydła. Uczestnicy narady wysłuchali referatu docenta Dniepropietrowskiego Instytutu Rolniczego, Selicha, o metodach pracy przodujących dojarek i referatu docenta Matuszewicza — o higienie zwierząt w okresie zimowym. W toku narady wyświetlono film popularno — naukowy o metodach zwiększania udoju, przygotowywania pasz, mechanizacji prac na farmach hodowlanych.

Z ŻYCIA PARTII

O czym będą mówić delegaci na miejskiej konferencji partyjnej

Aleksander Mileszkiewicz

kierownik wydziału organizacyjnego KMPZPR w Białymstoku

Woj. Kolumnie Transportu Sanitarnego pracujący jako agitatorzy w 100 obwodzie wyborczym potrafili sprawić, że ich obwód pierwszy w mieście zakończył wybory — to niewątpliwie i teraz mogą wykonać swe obowiązki wypływające z pracy z bezpartyjnymi.

Ale mamy niestety organizacje partyjne, w których nastąpił rozkład życia wewnątrz organizacyjnego. Ilustrują to najlepiej zebrania wyborcze podstawowych organizacji. W „Argedzie“ sekretarz podstawowej organizacji o przewadze urzędników, nie potrafił nic powiedzieć w sprawozdaniu o pracy swej organizacji, a i dyskusja niewiele wniosła. W Teatrze im. Węgierki trzeba aż było uciekać się do kar partyjnych, aby niektórych towarzyszy nauczyć, że nie może być w partii ludzi biernych. W ODBOR partyjniacy nie potrafili do dziś pracować właściwie z inteligencją techniczną.

Nie trzeba tłumaczyć, że takie organizacje partyjne nie mogą w pełni oddziaływać na bezpartyjnych. A przecież bezpartyjni coraz bardziej skupiają się wokół partii, przecież darzą ją zaufaniem i miłością. Czyż trzeba lepsze przykłady jak ten, że na partyjne zebranie wyborcze w Przedsiębiorstwie Obrót Zwięrzętami Rzeźnymi przyszli bezpartyjni i postanowili uczcić wybory zobowiązaniem, postana wiając przystąpić gremialnie do szkolenia ideologicznego.

Nasilenie pracy z bezpartyjnymi, a więc i wzrost szeregów naszej partii obserwujemy szczególnie w okresie kampanii wyborczej do Selmu. Oczywiście osiągnięcia organizacji włókienniczych i kolejarskich mają swe źródło głównie w aktywizacji mas, której dokonała nasza partia w tym okresie. W Wytwórni Gazów Technicznych wyrosło 3 przodowników pracy, z których jeden wstąpił do partii. Wstąpił do partii także czołowy czterokrotny z zakładu „A“ im. Sierżana Andrzej Dziemian. Również w parowozowni PKP wstąpiło do partii 4 przodowników, a wśród nich tow. Skiepkowski, członek komitetu wyborczej obwodu nr 117.

Nasze zadanie — to pogłębienie tych sukcesów. Jeżeli członkowie podstawowej organizacji partyjnej przy

węzłowe zagadnienie pracy partyjnej.

Spotykamy przykłady słusznej oceny pracy partyjnej w tej dziedzinie. Np. towarzysze z BZG przeprowadzili na zebraniu wyborczym zdrową krytykę własnej pracy. Wskazywali na lekceważenie pracy w gospodarach, co bardzo ujemnie wpływa na ludzi korzystających z placówek zbiorowego żywienia. Towarzysze ci wskazali, że nie ma tu „obiektywnych trudności“, a jest po prostu zaniedbanie właśnie pracy politycznej. Trzeba tylko, aby wnioski z dyskusji na zebraniu wyborczym były jak najszybciej zastosowane w codziennej pracy.

Ale nie wszędzie tak jest. Towarzysze z Zakładów Piekarniczych nie zdają sobie widać sprawy ze swej roli, jeżeli tolerują złą jakość chleba i brak pieczywa w nielaktacji i zadawalały się np. upomnieniem kierownika piekarni nr 2. W PSS także istnieją braki na odcinku pracy z bezpartyjnymi. Np. ob. Solowiej, zetempowlec, złożył w marcu ub. roku podanie o przyjęcie do partii. Podanie tego i wielu innych nie rozpatrywano przez kilka miesięcy. Oczywiście taka praca organizacji partyjnej zniechęca bezpartyjnych. I dlatego m. in. ma miejsce zaniedbywanie zaopatrzenia sklepów, które obserwowaliśmy ostatnio.

Są tutaj podane niektóre przykłady z pracy podstawowych organizacji. Chodzi o to, by delegaci na konferencji zanalizowali dlaczego istnieją przytoczone braki i jakimi metodami pracy organizacja partyjna osiągnęła przytoczone sukcesy. Wtedy dopiero konferencja da dobre rezultaty, bo towarzysze wymienią na niej swe doświadczenia, co pozwoli im skorzystać w dalszej pracy z najlepszych form.

Trzeba pamiętać, że omawiając i realizując uchwały grudniowej KC i prace z bezpartyjnymi i pracę towarzyszy zatrudnionych w handlu — konferencja ma na celu zmobilizowanie miejskiej organizacji partyjnej wokół węzłowego zagadnienia, jakim jest walka o pogłębienie treści pracy partyjnej, o jej coraz większe upolitycznienie.

SZYBCIEJ i LEPIEJ WYKONAĆ REMONT MASZYN

W szlachetnym współzawodnictwie załogi POM-ów przygotowują się do wiosennych prac w polu

„Pracownicy POM w Kukowie (pow. Suwałki) i POM w Gołdapi postanawiają zawrzeć między sobą umowę o współzawodnictwie pracy na okres jesienno-zimowych remontów traktorów i maszyn rolniczych, by przez szybkie i wysokie pod względem jakości wykonanie objętych harmonogramem robót, zapewnić spółdzielniom produkcyjnym oraz indywidualnym małym i średniorolnym chłopom jak najwcześniejsze przystąpienie do wiosennej kampanii siewnej, sprawne jej przeprowadzenie, a tym samym podniesienie wydajności pól w ha, w czwartym roku realizacji wielkiego Planu 6-letniego”.

Tak brzmi wstęp do umowy o współzawodnictwie zawartym między załogami obu wspomnianych POM w grudniu ub. r. Szeroki ruch wśród zawodniczek w zimowych remontach maszyn rolniczych objął wszystkie POM. Obecnie toczy się zapała walka o to, kto szybciej i kto lepiej pod względem jakościowym i ilościowym przeprowadzi jesienno-zimową kampanię remontów.

Zaglądnijmy jeszcze na chwilę do tekstu wspomnianej umowy, by przekonać się, jaki szeroki wachlarz zagadnień ona obejmuje, a następnie przenieśmy się do jednego z POM w naszym województwie, by zobaczyć, jak przebiega praca.

„Zobowiązujemy się — czytamy dalej w umowie — skraćć maksymalnie czas remontu ciągników i maszyn rolniczych, podnieść na wyższy poziom jakość wykonywanych remontów, zmniejszyć do minimum kosztów własne, usprawnić organizację pracy, przestrzegać ściśle terminów ustalonych w harmonogramie, a także podnieść poziom kwalifikacji fachowych i wiadomości politycznych wszystkich zatrudnionych pracowników”.

„Przykładać będziemy wielką wagę do racjonalnego gospodarowania materiałami technicznymi i pomocniczymi, pełnego wykorzystania maszyn, narzędzi i urządzeń warsztatowych, systemu tylnego zwiększania norm pracy, szerokiego popularyzowania metod przodujących monterów i mechaników oraz stosowania usprawnień racjonalizatorskich”.

Już z tych dwóch przytoczonych wyżej fragmentów umowy widzimy, jak wiele ważnych zagadnień włączono w ramy współzawodnictwa i jak wielkie będzie miało znaczenie dla każdej załogi zwycięstwo w tej szlachetnej walce.

Trzeba też przyznać, że we wszystkich POM naszego województwa bardzo dokładnie opracowano harmonogramy, że w ich ustalaniu aktywny udział brały całe załogi pod kierownictwem organizacji partyjnych, związkowych i młodzieżowych.

Ważnym jest również fakt, że do współzawodnictwa włączono także całokształt pomocy organizacyjno-technicznej dla GOM-ów, które nie mogą pozostać w tyle i biernie przyglądać się temu, co dzieje się w POM. Odpowiedzialnymi za ten odcinek pracy są kierownicy grup remontowych oraz organizatorzy grup partyjnych.

Co dwa tygodnie, na narađach roboczych, dokonywane jest podsumowanie wyników prac, przy czym już pierwsze narady w końcu grudnia udowodniły ich ogromną wagę, gdyż załogi napotykały na różną trudność lub też powstawały w warsztatach wąskie gardła, utrudniające normalny tok pracy.

Umowy o współzawodnictwie między załogami POM dokładnie określają także ilość ciągników, maszyn i narzędzi rolniczych, które winny być wyremontowane w danym okresie. Tak np. POM w Gołdapi w okresie od 15-31 grudnia miał wyremontować: 1 ciągnik „Zetor”, 7 ciągników „Ursus”, 34 pługi, 10 siewników zbożowych

11 nawozowych, 6 żniwiarzy, 3 kosiarzy i 1 motocykl służbowy i 1 przyczepę. W styczniu zaplanowano jeszcze większy rozmach remontów, obniżając równocześnie czasokres remontowania każdego ciągnika lub maszyny.

Załoga POM w Gołdapi zobowiązała się bowiem zmniejszyć ogólną ilość godzin zaplanowanych na wszystkie remonty z 9.031 na 8.031, a ponadto, przez użycie złomu do wyrobu różnych drobnych części, zaoszczędzić dodatkowo kilkaset złotych.

Przez podniesienie kwalifikacji fachowych traktorzystów, 13 z nich zdobył też tytuły kierowców II kategorii. Można by długo jeszcze wliczać, jak poważnie współzawodnictwo to przyczyni się do ożywienia i podniesienia wydajności pracy oraz umocnienia koleżeńskości i poczucia współodpowiedzialności za plan wśród członków załogi, ale...

Przenieśmy się do jednego z warsztatów POM na drugim krańcu województwa i zobaczymy, co się tam obecnie dzieje. Na przykład do POM w Bielsku Podlaskim. Praca w tym „na całego”. Nikt nie płacze się bezczynnie, nikt nikomu nie przeszkadza. Każdy robotnik zna harmonogram i wie dokładnie, co ma dzisiaj zrobić. Każdy wie także, że POM w Bielsku Podlaskim współzawodniczy z POM w Białostoczku. Ambicją załogi jest więc — nie dać się wyprzedzić i pokonać. „Bo cóż to, my gorsi jak oni!” — mówi kierownik warsztatów, Piotr Kozierkiewicz.

Brygadierzy nie tracą ani chwili. Dymitr Wasilewski remontuje ciągniki typu „Ze-

tor”. W grudniu, na 12 zaplanowanych — plan wykonał w 100 proc. Mikołaj Denis to „spec” od „Ursusów”. Mimo, że miał pracować z pomocnikiem, zgodził się na to, by pomocnika skierowano do innej roboty i sam radzi sobie doskonale. Wprawdzie na 7 zaplanowanych ciągników, wyremontował w grudniu tylko 6, ale już w pierwszej połowie stycznia postanowił odrobić zaległość. Edmund Niewiński zatrudniony jest przy remontach siewników, a Waldemar Wojdowski przy młotach, kosiarzach i snopowiązałkach. Plany grudniowe wykonali na piątkę. POM w Bielsku poszczycić się już może i tym, że na 16 zaplanowanych napraw pługów, wykonał w grudniu 23, że za miesiąc 10 siewników zbożowych, wyremontował 13, a zamiast 4 bron talerzowych, naprawił już 6.

Współzawodnictwo porywa ludzi. Tokarz warsztatowy Jan Zukowski osiągnął w grudniu 163 proc. normy, kierownik stolarni Januszewski — 154 proc., a brygadziści kuźni Teodor Antoniuk — 148 proc.

Wyniki byłyby jeszcze lepsze — stwierdzali robotnicy na pierwszej naradzie podsumowującej dwutygodniowy okres współzawodnictwa — ale Okręgowa Składnica Cześć Ziemiennych w Grajewie przespała widać swój okres przygotowawczy i dziś zwleka z realizacją naszych zamówień. Nawet jeździmy tam osobiście i wracamy z niczym. I to jest obecnie naszą główną bolączką, naszym wazkim gardłem w produkcji.

Wojewódzka Ekspozytura POM i kierownictwo wspomnianej placówki w Grajewie winny wyteżyć teraz wszystkie siły, aby braki w zaopatrzeniu zmniejszyć do minimum i szybciej realizować zamówienia warsztatów POM na potrzebne części zamienne.

W gorącym okresie walki o pierwszeństwo we współzawodnictwie, nie wolno bowiem osłabiać zapału robotników i wywoływać wśród nich rozgoryczenia ospałą realizacją niezbędnych zamówień.

J. Chodźński

ROŚNIEMY W SZCZĘŚCIU i RADOŚCI

Wkrótce rozpoczną się przygotowania do Festiwalu Dziecięcych Zespołów Artystycznych

Zywe słowo, śpiew, taniec i muzyka — to najbardziej powszechne i masowe zajęcia dzieci w pracy pozaszkolnej. Doświadczenia terenu wskazują, że zajęcia artystyczne wiążą dzieci z Organizacją Harcerską, są wychowawcze i atrakcyjne dla jej członków, stanowiąc dużą siłą agitatyczną i propagandową.

Aby jeszcze bardziej wzmocnić wartości ideowo-wychowawcze zajęć artystycznych, powiększyć ilość i różnorodność prac zespołów dziecięcych ZG ZMP, Min. Oświaty i Min. Kultury i Sztuki organizują w br. Ogólnopolski Festiwal Dziecięcych Zespołów Artystycznych pod hasłem „Rośniemy w szczęściu i radości dla ludowej Ojczyzny”.

Celem Festiwalu jest przede wszystkim ożywienie pracy drużyn harcerskich. Wzborgać do pracy wychowawczą z dziećmi, przyciągnąć i zbliżyć młodzież nieorganizowaną, zachęcić wszystkich do lepszej nauki. Festiwal nada także właściwy kierunek polityczny pracy artystycznej dzieci i pozwoli na wykorzystanie dorobku amatorskich zespołów szkolnych do aktualnych akcji polityczno-wyświatlających w środowisku. Będzie on także wielką pomocą w pracy nauczyciela, w rozwijaniu przez niego znaczenia kolektywu i kształtowaniu miłości do ludowej Ojczyzny.

Warunkiem udziału w Festiwalu jest zgłoszenie zespołu z opracowanym repertorium do najbliższego ZP ZMP. Ponadto konieczne jest również prowadzenie kroniki zespołu, zawierającej opisy, fotografie, rysunki dotyczące form przygotowania się do Festiwalu. Zespół powinien także ze swoim programem wystąpić w najbliższej fabryce, PGR, sąsiedniej szkole, świetlicy gromadzkiej itp. I na koniec wziąć udział w eliminacjach powiatowych.

Eliminacje powiatowe wyłonią najlepszy zespół, który z kolei weźmie udział w eliminacjach wojewódzkich, skąd znów najlepszy wysłany zostanie do Miasteczka Harcerskiego i później weźmie udział w centralnym przeglądzie zespołów.

Przygotowania do występów powinny się opierać na wyborze odpowiednich deklamacji, inscenizacji, pieśni,

montaży poetyckich, krótkich widowisk kukielkowych, muzyki, tańca. Srodki użyte do tych wszystkich form mogą być jak najprostsze; a więc niewymyślne kostiumy, nie skomplikowane, ale estetyczne dekoracje itp.

Repertuar wszystkich rodzajów występów winien odzwierciedlać miłość do ojczyzny, do kraju i jego postępowych tradycji. Tak w śpiewie, jak i w tańcu i w innych formach przewijać się musi znaczenie nauki jako pierwszego, patriotycznego obowiązku dzieci. Zawrzeć w nim trzeba także wolę walki o pokój, nienawiść do podlegaczy wojennych, radość, zapał i ofiarność młodego pokolenia w pracy dla Ojczyzny. Trzeba także podkreślić przywiązanie i braterski sojusz ze Związkiem Radzieckim i bratnimi narodami krajów demokracji ludowej.

Program Festiwalu przewiduje rozpoczęcie przygotowań już 15 bm. Trwać one będą do marca br., w kwietniu nastąpią już eliminacje powiatowe, w czerwcu wojewódzkie, a w lipcu wyjazd zespołu na obóz przygotowawczy i centralny przegląd.

Szczególne zadania w organizacji festiwalu ciąży na ZMP, który wspólnie z Wydziałem Oświaty i Wydziałem Kultury PRN, Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, PRZZ, Domami Harcerskimi i Młodzieżowymi Domami Kultury, zajmie się stroną przygotowawczą i organizacyjną. Wymaga to wyłonienia specjalnego aktywnego kadru, tworzących komitet festiwalowy, ludzi, którzy rzetelnie dbać będą o właściwe politycznie i organizacyjnie przygotowanie zespołów.

(n-1)

Opieka weterynaryjna w spółdzielniach produkcyjnych



Rolnicza Spółdzielnia Wytwórcza „Olza” w Godowie w pow. Rybnik korzysta ze stałej opieki weterynaryjnej sprawowanej przez lekarza powiatowego dr Antoniego Zbrońca. Dzięki tej opiece stan hodowli spółdzielczej i na działkach przyzagrodowych stale się podnosi.

Na zdjęciu: Dr Antoni Zbrońca (z lewej) poucza członków spółdzielni Augustyna Potysza i Eryka Rozenka o sposobach pielęgnowania i leczenia konia. CAF — fot. Seko

Jednym z najbardziej dochodowych działań w każdej gospodarce rolnej, a szczególnie w zespolej — spółdzielczej — jest hodowla bydła, trzody chlewnej i owiec.

Wiedzą o tym doskonale członkowie spółdzielni produkcyjnej w Stradunach, w pow. elkim. Toteż już w pierwszym roku zespolego gospodarowania energicznie przystąpili do założenia hodowli. Natychmiast po przydzieleniu im mocno zniszczonych w czasie działań wojennych budynków gospodarczych, po byłym obszarniku — junktrze pruskim, zabrali się żywo do roboty. Na początku nie szło im nawet zbyt skądnie z remontem pomieszczeń. Nic w tym zresztą dziwnego. Prawie wszyscy członkowie spółdzielni to synowie byłych robotników folwarcznych i małorolnych chłopów ze wszystkich stron kraju, bez jakiegokolwiek rzemieślniczego przygotowania.

Ale mimo napotykanego trudności, odremontowali przy pomocy gospodarzy przysiadłone budynki i wiosną 1951 roku w oborze spółdzielczej stało już 18 krów: dziesięć sztuk wkladu członkowskiego, a pozostałe z zakupu za uzyskane kredyty bankowe. Zakupiono też zaraz kilka sztuk świń i owiec.

Wraz ze wzrostem pogłowia zwierząt hodowlanych wzrastały i dochody spółdzielni. W tymże roku z samego tylko dochodu uzyskanego ze sprzedaży mleka, wyplacono członkom spółdzielni

Spółdzielnia produkcyjna w Stradunach postawiła na rozwój hodowli

po raz pierwszy po 300 — 500 zł — stosownie do ilości wypracowanych dniówek obrachunkowych. Nie była to wprawdzie zbyt duża suma, lecz wartość jej polegała na tym, że stanowiła zachętę do dalszego rozwoju hodowli w spółdzielni. Dziś spółdzielcy w Stradunach mają już w oborze 20 krów, jedną cieliczkę i dwa buhaje. W chlewni 16 pięknych rasowych macior, jednego knura, dwa warchlaki i 13 prosiąt, a w owczarni — 79 sztuk owiec.

W ubiegłym roku sprzedano ponad 30 tysięcy litrów mleka, uzyskując za nie 28.053 zł. Sprzedano także 12 tuczników, za sumę 10.732 zł 65 gr, oraz 26 sztuk owiec.

Tak piękne osiągnięcia na odcinku hodowlanym spółdzielcy w Stradunach zawdzięczają w dużej mierze temu, że — zarząd spółdzielni postawił sobie za zadanie nastawienie gospodarstwa spółdzielczego na hodowlę, a podstawową organizacją partyjną potrafiła uświadomić wszystkim członków spółdzielni, że tylko z hodowli można uzyskać jak największe dochody.

Zapytajcie naszego przewodniczącego, tow. Franciszka Szymkiewicza i sekretarza organizacji partyjnej, tow. Bronisława Soliwodę o każ-

dej porze dnia i nocy — mówią członkowie spółdzielni — a wylizają wam na pamięć, ile czego posiadamy w oborze lub chlewni. I nie tylko wylizają, ale powiedzą ile która z krów spółdzielczych daje mleka i jakie mamy plany na przyszłość.

I rzeczywiście. Z prawdziwą dumą opowiada nam tow. Szymkiewicz o planach spółdzielni na rok 1953, zmierzających do uzyskania jeszcze lepszych wyników w hodowli. — Do końca tego roku wyremontujemy sposobem gospodarczym jeszcze jeden budynek, powiększymy nasz inwentarz do 35 sztuk bydła, do 100 sztuk świń, a owiec do 200 sztuk. Większość pogłowia uzyskamy z własnego przychówku.

— A jak z bazą paszową? Czy macie zapewnioną?

— Oczywiście. Przecież z roku na rok plony w naszej spółdzielni wzrastają — mówi Szymkiewicz. — Zlikwidowaliśmy już 150 ha odlogów, a ziemia daje nam co roku wyższe plony. W roku 1952 zebraliśmy po 16 q pszenicy jarej, 18 q żyta, 11 q owsa i 160 q buraków cukrowych z jednego hektara. A dwa lata temu plony nasze były o 2—3 kwintali niższe. Mamy też dużo łąk i pastwisk, sterczy nam paszy w zupełności.

— Na pewno starczy — potwierdzają członkowie spółdzielni Stanisław Sliczner, Bronisław Soliwoda i księgowy Antoni Ostapowicz.

Ale niesłusznym by było, gdybyśmy pisząc o osiągnięciach spółdzielców ze Stradun w hodowli pominęli braki i niedociągnięcia, jakie jeszcze niestety tam są.

W hodowli trzody chlewnej spółdzielcy mogliby mieć jeszcze lepsze rezultaty, gdyby częściej dojeżdżali tam i więcej interesowali się sprawami hodowlanymi instruktor referatu produkcji zwierzęcej Prezydium PRN w Elku. Mimo wielokrotnych prób ze strony przewodniczącego skierowanych do Prezydium PRN, od kilku miesięcy nikt nie przyjeżdża, by pokazać spółdzielcom np. jak zbudować stanowisko do krycia macior. Rezultat jest taki, że kilka sztuk macior jest dotychczas nie pokrytych. Wpływa to ujemnie na uzyskanie przychówku. Nie lepiej przedstawia się sprawa karmienia inwentarza. Często nie stosuje się tam racjonalnego żywienia, a paszę wydziela się „na oko”.

Jest wprawdzie w spółdzielni wywieszony plan masowego szkolenia zimowego w ramach UWR, ale rzadko kiedy przyjeżdżają tam wykla-

dowcy. Poza tym pracę trudnią znajdujący się w środku podwórza ośrodka GOM-u, który z powodzeniem można by przenieść do innego budynku poza obręb zespolego gospodarstwa. Przyjeżdżając bowiem do GOM-u interesanci dokonują niejednokrotnie kradzieży części maszyn i sprzętu rolniczego, a mogą też przenieść jak chorobę do obory spółdzielczej.

Niestety, na kilkakrotne prośby ze strony zarządu Prezydium PRN w Elku dotychczas nie zareagowało.

W drugim roku gospodarowania, spółdzielcy w Stradunach poważnie okrzepili: brali ochoty do pracy w kolektywie. Przekonali się, że tylko kolektywnie będą mogły szybko usunąć raz na zawsze wsi wyższy człowiek przez człowieka i dojść do dobrobytu. Na 45 gospodarstw w gromadzie, tylko znajduje się poza spółdzielnią. Ale i ci chłopcy mają zamiar na wiosnę brzościć swoje grunty do spółdzielni i przystąpić razem z innymi do zespolegoj pracy.

Prezydium PRN oraz Komitet Powiatowy Partii w Elku powinny więcej zwracać uwagi na stale rosnące potrzeby spółdzielni i dopomagać w szybszym usuwaniu napotykanego przeszkód. Wówczas i spółdzielnia produkcyjna w Stradunach stanie się jedną z przodujących w powiecie, a może i w województwie.

M. Borowicz



Ob. Jan Kolasa, Stomianka Białostocka. — W kwietniu ub. r. pracownicy w Nadleśnictwie Gołdapi i dotychczas mimo kilkunastu przyczepień nie otrzymali wynagrodzenia.

Jeśli Wasze interwencje u pracodawcy o zapłatę wynagrodzenia nie odniosły skutku, powołajcie się na terminy rocznym ukończeniu pracy wystąpić z powództwem do Sądu Powiatowego w Gołdapi. Sąd sprawy takie rozpatruje w pierwszej kolejności, a wyroki podlegają natychmiastowemu wykonaniu. (1317) M.

JAK DOTYCHCZAS BRAK UWAG KRYTYCZNYCH

Pierwsze odpowiedzi czytelników na błyskawiczny konkurs-ankietę

Zorganizowany przez naszą redakcję błyskawiczny konkurs — ankietę na najlepszy zaopatrzonej sklep i najbardziej uprzejmą obsługę, wywołał żywe zainteresowanie czytelników. Świadczą o tym liczne wypowiedzi nadesłane do redakcji.

Listy podkreślały fakt widocznego podciągnięcia się PSS, jej kroku naprzód pod względem sztywności i jakości zaopatrzenia.

Oto pierwsze odpowiedzi na nasz konkurs-ankietę:

Teraz żona jest zadowolona

Przeczytałem dwa dni temu wzmiankę w „Gazecie Białostockiej” o ogłoszeniu błyskawicznego konkursu-ankiety. Postanowiłem wziąć udział w konkursie, — tym bardziej, że mogę na ten temat wiele powiedzieć.

Pracuję w MPRB. Gospodarstwem domowym i wszelkim zakupami zajmuje się moja żona. Do chwili wejścia

w życie nowej uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia wiele się musiałem powrócić z pracy nasłuchać od żony. Zawsze skarżyła się na kolejkę, na to, że przydziałowe mięso nie jest takie, jak by chciała, że ze względu na to nie może ugotować takiego obiadu, który by smakował całej rodzinie.

Ale teraz sytuacja się zmieniła. Żona jest zadowolona, a każdego dnia przed moim wyjściem do pracy pyta mnie, co chciałbym dzisiaj zjeść na obiad. Bo teraz już i mięso może wybrać takie, jakie jej jest potrzebne i w wyborze każdego artykułu nie jest skrepowana przydziałem bonowym.

Szanowna Redakcjo — chcę teraz odpowiedzieć na Wasze pytania z ankiety. Przede wszystkim chcę nadmienić, że sklep PSS nr 15 mieszczący się przy ul. Rynszynskiej, z którego korzystamy, jest dobrze zaopatrzony. Po przeprowadzeniu remontu nie było jeszcze wypadku, aby czegoś w sklepie zabrakło.

Jeśli chodzi o obsługę, to muszę stwierdzić, że jest bardzo uprzejma. Zarówno kierowniczka sklepu ob. R. Mrowiec, jak i ekspedientka ob. H. Zambrzycka, obsługują klientów sprawnie i chętnie.

Gorzej jest tylko z estetyką naszego sklepu. Trochę tam nieporządku, ale nie jest to wina pracowników. W sklepie ma być przeprowadzony remont, dlatego pełno tu desek, które sprawiają wrażenie nieładnego.

Chciałbym jeszcze wspomnieć o bardzo niewygodnym wejściu do sklepu. Może podczas przeprowadzania remontu zostanie uwzględniona również i ta sprawa.

W. Clurlik Białystok

Nie wyczekuję już w kolejkach

Oboje z mężem pracujemy w Białostockich Zakładach Garbarskich. Dotychczas trudno nam było wykupić przydziały. Najgorsze trudności były z mięsem, którego po południu często brakło.

Nowa uchwała Rady Ministrów ułatwiła mi bardzo sprawę prowadzenia gospodarstwa. Najważniejsze jest to, że zostałam wreszcie uwol-

niona od częstego kilkunastogodzinnego wyczekiwania w kolejkach, co w mojej sytuacji jest o tyle cięższe, gdyż mam dwoje małych dzieci. Czas, który powinnam poświęcić dzieciom, zabierały mi kolejki.

Ponadto mam jeszcze bardzo wiele do zawdzięczenia nowej uchwałie. Nasz dodatek rodzinny znacznie się zwiększył. Dzięki temu mogę pozwolić teraz na kupienie dzielnicy pomarańczy, jabłek, czy innych owoców, na które przedtem nie zawsze wystarczało mi pieniędzy.

W związku z tym, że nasze sklepy są dobrze zaopatrzone, kupienie artykułów po południu nie przedstawia dużej trudności. Np. ja kupuję wszystko w sklepie PSS nr 46 przy ul. Traugutta. Sklep ten jest dobrze zaopatrzony; braknie tylko kartofli. Jednak w związku z tym, że sklep ten znajduje się właściwie na przedmieściu, gdzie ludzie zaopatrują się w ziemniaki na całą zimę, sprawa ta nie jest u nas tak bardzo paląca.

Jeśli chodzi o dalsze punkty ankiety, to trzeba stwierdzić, że w sklepie, który opisałam jest bardzo czysto, ekspedientka jest uprzejma i sympatyczna. Trudno chyba tylko dostrzec jakiegoś specjalnego starania o podniesienie estetyki wnętrza.

E. Klepacka Białystok

Zaopatrzenie bez zarzutu

Postanowiłem wziąć udział w ogłoszonym przez Was błyskawicznym konkursie.

Pracuję w Fabryce Sklejek, mieszkam w Dojlidach i najczęściej korzystam ze sklepu PSS nr 31.

Muszę przyznać, że w pierwsze dni po wejściu w życie uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia, w sklepie naszym nie było wszystko tak jak należy. Brakło np. świeżego masła, raz nie mogłem kupić jaj, i również raz poszedłem do pracy bez śniadania, ponieważ w sklepie nie było pieczywa.

Trzeba jednak przyznać, że teraz sytuacja się poprawiła. Wszystko „gra”. Wszystkich artykułów jest pod dostatkiem, a chleb przywożą już o godzinie 6 rano.

Z naszych ekspedientek jesteśmy zadowoleni. Wydaje mi się, że wywołują się z pracy sumiennie, dbają również o przestrzeganie w sklepie czystości i porządku.

H. Sikorski Białystok

15 STYCZNIA

Sesja MRN

Dnia 15 stycznia br. o godz. 9 w świetlicy Związku Włókniarza przy ul. Kilińskiego 8 odbędzie się I-sza w 1953 r. zwyczajna sesja Miejskiej Rady Narodowej.

Na sesji poruszana będzie sprawa usprawnienia gospodarki mieszkaniowej na terenie Białegostoku oraz sprawa działalności ZOM-u i MZK.

Prezydium MRN zachęca mieszkańców Białegostoku do wzięcia w sesji jak najliczniejszego udziału.

JESZCZE W SPRAWIE WĘGLA

Cena 1 tony — 300 zł.

Transport — 30 zł.

W numerze 9 (423) naszej gazety dementowaliśmy nieuzasadnioną plotkę o tym, jakoby cena przewozu węgla z dzielnicowych biur opałowych do mieszkań odbiorców była wyższa od 30 zł za tonę. Do sprawy tej powracamy dziś ponownie.

1) cena przewozu jednej tony węgla wynosi jak i poprzednio 30 zł;

2) cena węgla jest jednakowa, bez względu na to czy kupujemy go w składnicy węgla, czy w którymkolwiek z dzielnicowych biur opałowych;

3) w dniach od 4 do 12 bm. dzielnicowe biura opałowe doliczały do ceny 1000 kilogramów węgla 15 zł tytułem marży manipulacyjnej, tłumacząc to tym, że cena 300 zł określona w uchwale Prezydium Rady Ministrów dotyczyła węgla loco kopalnia;

4) dzielnicowe biura opałowe i składy węgla, które w czasie od 4 do 12 bm. pobie-

rały od kupujących dodatkową opłatę 15 zł tytułem marży manipulacyjnej — OBOWIĄZANE SA ZWRÓCIĆ TĘ OPŁATĘ KONSUMENTOM.

A zatem cena jednej tony węgla nie jest większa od 300 zł i nie wolno do niej doliczać żadnych dodatkowych opłat, poza kosztami transportu, które nie uległy zmianie. (He)

matyGAZETA

Jaki pan

taki kram — mówią sobie na ucho białostoczanin, których nagła a niespodziewana potrzeba zapędzi do uliczki w budynku Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Nie ma tam nawet w widomym miejscu lańcuszka do spuszczenia wody. I jak dotąd nikt nie wydał okólnika w sprawie założenia tam chociażby zwykłego sznurka...

Jak więc Prezydium MRN może dbać o porządek w mieście,

Co nowego w aptekach po uchwale?

- większy asortyment leków
mniejsze ograniczenia ilościowe
chorzy na choroby przewlekłe płacą nadal tylko 10 procent

W związku z ogólną podwyżką płac, stypendiów, rent i emerytur nieznacznie podwyższenie cen za leki dla ubezpieczonych z 10 do 30 proc. ich wartości nie ma ujemnego wpływu na budżety ludzi pracy, ponieważ uchwała wprowadza jednocześnie w handlu lekami szereg innowacji, które ze znaczną nadwyżką wyrównują tę nieznaczną podwyżkę wynikłą z regulacji cen.

Na czym polegają te innowacje? Polegają one na tym, że:

asortyment leków, w jakich zaopatrzone są obecnie nasze apteki znacznie się zwiększył;

Jeżeli poprzednio obowiązywały ograniczenia ilościowe

we sprzedaży 49 rodzajów leków, to obecnie dla 22 je-ków ograniczenia ilościowe znacznie zmniejszono, co oznacza, że lekarze mogą obecnie przepisywać te leki częściej niż poprzednio, chorzy na choroby przewlekłe (jak np. gruźlicę, cukrzycę, schorzenia reumatyczne, dusznicę, blegunkit itp.) płacą nadal po 10 procent wartości leków (oczywiście przy ubezpieczeniu), przy czym lekarze mogą dla nich zapisywać wszelkie leki bez ograniczeń ilościowych.

Jak więc z uchwały wynika, zmianą w handlu farmaceutycznym przynosi chorzy ubezpieczonym, a więc ludziom pracy, realne korzyści. (He)

CO NA TO ZBM I ODBOR?

Szyfrowe prace CWF

W ubiegłym roku Centrala Wynajmu Filmów otrzymała własne pomieszczenie w nowo-wybudowanym przez ZBM budynku przy ul. Hetmańskiej. Tylko kilka miesięcy cieszyli się pracownicy z nowego lokalu, gdyż z chwilą nastania mrozów praca w nowym pomieszczeniu, z przynajmniej stała się bardzo uciążliwa.

Kotłownia, na którą tak ma-ło uwagi zwracano przez całe lato stała się „tyranem” pracowników CWF.

W pokojach CWF jest ciepło — przypuszczać więc należy, że kotłownia jest w porządku. Ale to tylko przypuszczenie — kotłownia CWF jest w godnym pożalowania stanie. Już w październiku zaczęła gromadzić się w niej woda, co chwila było jej w kotłowni więcej, aż powoli zaczęła sięgać palenisk i zalewać je.

Aby mieć w biurze ciepło, pracownicy postanowili ją osuszyć. Po kilku godzinach intensywnej pracy woda z piwnicy została wiadrami wyniesiona — i znowu uśmiech szczęścia — ale na krótko, bo już na drugi dzień zebrało się więcej wody niż przedtem.

Przez kilka następnych dni sytuacja była podobna, chyba z tą tylko różnicą, że pracownicy zaniebując pracą biurową tracili już chęć do tej nieprzewidzianej w ich obowiązkach pracy. Jednak niechęć ich przewyciężała dociekliwe zimno więc zaczęli wylewać wodę „dla roz-

rywki” — tzn. wtenczas kiedy sięga ona do palenisk — 1 metr od poziomu podłogi. Kiedy poziom ten zmniejsza się do 16 cm ustawia się w wodzie ławki i „łowi” łopata pływający po magazynie koks.

Szef ekspozytury tow. Andryszuk już niejednokrotnie interweniował w tej sprawie w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego ODBOR, a woda tymczasem jak ciękla tak nadal cieknie. Rozmoczony tynek zaczyna już powoli opadać, budynek niszczy się.

Przecież CWF nie żąda na razie nic więcej jak tylko pompy, przy pomocy której można by było wypompuwać wodę z kotłowni. Jedną pozytywną odpowiedzią ZBM-u było wypożyczenie na dwa dni pompy ręcznej. Na dalsze reklamacje ekspozytury ZBM i ODBOR odpowiadają milczeniem.

A może poszukują łodzi podwodnej dla palacza CWF?

Oprócz tego ZBM musi rozpocząć pracę zabezpieczającą. (Hr)

MatyGAZETA

...biurokraci z Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego w Białymstoku nie wypłacili zasiłków rodzinnych za miesiąc listopad ub. roku pracownikom z Pow. Kolumny Transportu Sanitarnego w Augustowie? (13385)

...Wydział Oświaty Prezydium MRN w Białymstoku nie sprowadził więcej książek do świetlicy przy Dworcu Centralnym, o które się młodzież upomina i chętnie by z nich korzystała?

OD 15 STYCZNIA

Kurs radiotelegrafistów

Państwowy Ośrodek Szkolenia Łączności organizuje w Białymstoku pięcioletni kurs radiotelegrafistów, oraz kurs budowy linii stałych i polowych. Szkolenie rozpoczyna się 15 stycznia br. — nauka na kursie bezpłatna.

Dokładnych informacji udziela i przyjmuje zapisy kancelaria Państwowego Ośrodka Szkolenia Łączności w Białymstoku ul. Wołodyjowskiego 11/3 (naprzeciw stadionu sportowego w Zwierzynku). (Hr)

skoro nie potrafi utrzymać go nawet we „własnym domu”. Brak również odpowiednich okólników? Nie! W naszym języku nazywamy takie postępowanie brakiem iltry, czyli inicjatywy, czyli przedsiębiorczości, czyli tzw. twórczości myśli. Jak kto woli...

Wszystko jedno czym

było co — oto zasada kelnera w restauracji „Ludowa”. Gdy podano mi tam do gulaszu łyżkę (tak, oryginalną łyżkę w języku lekarzy nazywaną „stołowa”) i wyraziłem pewne zdziwienie z tego powodu, nie zbita z tropu kelnerka odparła mi z uśmiechem: „Pan się dziwi? Jeżeli ludzie ciastka jedzą widelcami...” Nie zdziwił się więc, jeżeli ktoś dys podadzą Wam tam do chleba „kose”.

Pokazowe tempo

pracy prezentuje na ulicach naszego miasta ekipa ZOM-u, która widocznie zapoznaje mieszkańców Białegostoku z nową metodą pracy: „Pracuję tylko wtedy, gdy już nie mam nic innego do roboty”, według następującej recepty — papirus, 15 minut odpoczynku, dwa stuknięcia łomem czy łopata, papirus, 15 minut odpoczynku, i tak dalej w kółko tak długo aż upłynie czas tzw. pracy. Jednym słowem: taka praca jak ta praca, to nie jest żadna praca... (He)

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-15, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, dział partyjny 34-20, miejski i sportowy 36-33.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”. Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku, Nr 337-111/127.

Kronika Białostocka

Kina

„Pokój”: „Ditta”. Początek o godz. 16, 18 i 20. „Ton”: „Pan Nowak”. Początek o godz. 17.30 i 19.30.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18. Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21. Biblioteka i czytelnia Klubu TPPR czynne od godz. 13 do 21.

Kluby

Klub Towarzystwa Przyjaźni Polko-Radzieckiej czynny od godziny 13 do 21.

PROGRAM RADIOWY

Program I na fal 1322 m 6.00 Stan pogody; 6.10 Audycja dla wsi; 6.20 Wszelchnia Radiowa — kurs I; 7.00 Kalendarz radiowy; 8.20 Muzyka poranna; 11.15 Muzyka i aktualności; 11.45 Głos matki Kobiety; 12.15 „Na swojską wieś”; 12.45 Audycja dla wsi; 13.15 Koncert Orkiestry Rozgłośnia Wrocławskiej PR; 16.45 „Odzyskanie dziedzictwa” — odcinek opowiadał M. Brandysa; 17.05 Wszelchnia Radiowa — kurs I; 17.05 Korespondencja z zagranicy; 17.20 „Ami go home”; 18.30 „O tym co nowe”; 19.10 Wszelchnia Radiowa; 19.30 Muzyka i aktualności; 20.58 Stan pogody; 22.00 Wszelchnia Radiowa — kurs II; 23.00 Koncert solistów; 23.20 Dawna muzyka niemiecka. Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od godz. 13 do 21. Księgarnia Klubu — czynna od godz. 9 do 21. Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ, ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17 — 20. Udziela wszelkich porad i wskazuje w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piwnej) tel. biura wezwań 09, informacji 555. Miejska Straż Pożarna, tel. 08. Dyżurny aptek: Apteka nr 5 ul. Warszawska 54, tel. 24-31.

OBWIESZCZENIE

Pierwsza rejestracja mężczyzn rocznika 1935

W czasie od 10 stycznia 1953 r. do 26 stycznia 1953 r. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku będzie przeprowadzało pierwszą rejestrację mężczyzn z przedpoborowych urodzonych w 1935 roku.

Przedpoborowi obowiązani są zgłosić się do rejestracji osobiście w Prezydiach Rad Narodowych, właściwych ze względu na miejsce zamieszkania z dokumentami stwierdzającymi:

- 1. tożsamość osoby (świadectwo urodzenia)
2. wykształcenie
3. zawód
4. miejsce pracy i zajmowane stanowisko.
5. przeszkolenie w dziedzinie wychowania fizycznego.
Bliższe dane dotyczące pierwszej rejestracji podane są w obwieszczeniach o przeprowadzeniu rejestracji, rozplakutowanych na terenie miasta. K 11-0

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie złożenia ankiety do dowodu osobistego, legitymację „SP” wydaną na nazwisko Romatowski Władysław, Wykono, gm. Lachowy, g 33-1

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną na nazwisko Jajbrzykowska Eugenia, zam. Gosie Małe, gm. Kołaki, pow. Łomża. g 32-1

ZGUBIONO czek nr 0827954, Serie G z data 28. IX. 52 r. na sumę 364 zł wystawiony przez Prezydium GRN w Puchalach dla Szkoły Podstawowej w Wygodzie. g 31-1

ROZMAWIAMY Z CZYTELNIKAMI O UCHWALE RZĄDU

Zwiększenie wydajności pracy to większy dochód robotnika

Ob. W. Majewska, żona robotnika jednego z zakładów przemysłowych, wyliczyła sobie, że w zasadzie podwyżka płacy jej męża odpowiada nowym warunkom, wynikającym ze zniszczenia systemu bonowego i regulacji cen. Rozumie również, że zwalczanie spekulacji i trwałe ustalenie cen jest dla każdego człowieka pracy dobre... „Ale dlaczego — zapytuje — piszecie, że uchwała Rządu polepszy warunki życiowe robotnika? Co się zmieni w warunkach życia mojej rodziny?”

Zmieni się ob. Majewska, i to bardzo wiele. Już sama piszecie, że podwyżka płacy w zasadzie wyrównuje różnicę powstałą w związku z regulacją cen na poziomie zbliżonym do cen wolnorynkowych. Sama piszecie, że przestaje nad Wami wisieć zmora spekulacji i cieszyć się, że każdej chwili możecie wejść do sklepu i kupić tyle, ile Wam potrzeba i na wiele Was stać: np. ćwierć kg mięsa, 10 dkg masła czy ćwierć kg cukru, a nie jak dawniej od razu wszystko, co się na bony należało. Powiadacie nawet — i słusznie — że teraz „będzie można pogrymasić i nie brać byle czego, jak idzie”. Czy to samo jest już poprawą warunków życiowych? Na pewno jest. Ale to nie wszystko.

Czy zastanowiliście się, skąd się biorą środki na nowe fabryki, nowe domy mieszkalne, nowe szkoły, nowe szpitale itd. itd. Na to wszystko łoży państwo, które zbiera fundusze i przeznacza je na odpowiednie cele, służące Wam, nam, całemu narodowi.

Otóż część tych środków oraz część naszych zarobków przechwytywał kulak i spekulant, sztucznie podbijając ceny na artykuły żywnościowe i wykupując towary przemysłowe po cenach prawie nie zmienionych od 1918 roku, w celu odsprzedania tych towarów po cenach nieraz 2-3-krotnie wyższych. A obecnie, po wprowadzeniu uchwały Rządu z dn. 3 stycznia, to się skończyło. Kulakom i spekulantom nie będzie opłacała się spekulacja, a więc, nabywając dla siebie towary przemysłowe po nowych stałych cenach, w większym stopniu uczestniczyć będzie w naszym budownictwie ogólnonarodowym. Kupi bowiem od państwa, a nie od spekulanta, przyczyni się do zwiększenia środków finansowych państwa na

budownictwo, a przestanie tuczyć spekulanta.

Jaki to ma związek z Waszym poziomem życia, z poziomem życia całej klasy robotniczej? Bardzo duży. Bo jeśli państwo będzie miało więcej środków pieniężnych, to będzie mogło wznosić więcej fabryk, w których pracować będą tacy, jak Wasz mąż robotnicy, a fabryki będą mogły produkować więcej towarów. Państwo będzie mogło budować więcej domów mieszkalnych, więcej szkół, więcej szpitali, więcej żłobków i przedszkoli właśnie dla nas, ludzi pracy. Innymi słowy, szybciej wzbogaci się państwo. A co to znaczy, że wzbogaci się państwo? To znaczy, że wzbogacimy się my, wszyscy ludzie pracy, a więc i Wy, ob. Majewska, Wasz mąż, a zwłaszcza Wasze dzieci. To znaczy, że będziemy lepiej żyli. Takie jest bowiem prawo rządzące w państwie, w którym nie ma kapitalisty i w którym władzę sprawuje lud pracujący na czele z klasą robotniczą.

I jeszcze jedno. Państwo ludowe stworzyło dla każdego człowieka pracy w Polsce warunki do podnoszenia jego kwalifikacji. Nie piszecie dokładnie, co robi w fabryce Wasz mąż. Ale przecież wiemy wszyscy i Wy także, ob. Majewska, że każde usprawnienie produkcji, każdy wynalazek, każda najskromniejsza nawet racjonalizacja pracy

przynosi wzrost zarobków. Jeśli Wasz mąż rozejrzy się dookoła, przeanalizuje swoją pracę, to z pewnością znajdzie niejedno, aby wzmocnić wydajność swojej pracy, a co za tym idzie — i zarobki. Jeśli brak mu odpowiednich umiejętności, to może zwrócić się do majstra, do inżyniera, do klubu racjonalizatorów, a tam mu pomogą rozwiązać trudności.

I nie tylko to. Udział we współzawodnictwie pracy, pełne wykorzystanie każdej godziny, uporządkowanie miejsca pracy, korzystanie z bogatych doświadczeń radzieckich i zastosowanie ich do własnych warunków — to wszystko zwiększa wydajność pracy każdego robotnika i jest w możliwościach każdego robotnika. A zwiększenie wydajności pracy wpływa już bezpośrednio na zarobki robotnika, wpłynie więc na zwiększenie dniówki Waszego męża.

Pamiętajmy, że zwiększenie wydajności pracy, wzmocnienie produkcji to jest ta słuszną, jedyną drogą, sprawiedliwą drogą poprawy naszego bytu. Ty dajesz państwu ludowemu, państwo Ci oddaje z nawiązką: w zarobkach i w nowym mieszkaniu i w nowej szkole. I tego zarobku nikt i nie już teraz wyrwać nie zdoła, żaden kulak czy spekulant, który tuczył się na naszej pracy.

Dlatego stwierdzamy z pełnym przekonaniem, że uchwała Rządu z dn. 3 stycznia polepszy warunki życia robotnika.

Radzieckie metody pracy



Radzieckie metody pracy znajdują szerokie zastosowanie w przemyśle bułgarskim. Na zdjęciu: Brygada młodzieżowa fabryki aparatów wysokiego napięcia Im. Wasyla Kolarowa wprowadziła metodę obniżenia kosztów własnych Lewcenki i Muchanowa.

Na trasach narciarskich Zakopanego

W dalszym ciągu narciarskich mistrzostw wojewódzkich rozegrano w Zakopanem 6 stycznia biegi płaskie na dystansie 6 km dla kobiet i 12 km dla mężczyzn.

Na zdjęciu: Na trasie biegu Gąsienica - Bukowa zdobywczyni I miejsca w czasie 21:43.

CAF — fot. Werner



MISTRZOSTWA POLSKI ZAKOŃCZONE

Arbach z wrocławskiego Ognia najlepszym ping-pongistą

We Wrocławiu zakończyły się trzydniowe indywidualne mistrzostwa Polski w tenisie stołowym, które zgromadziły na starcie 87 zawodników. Mistrzostwa, których uroczystego zamknięcia dokonał przedstawiciel GKKF — Danielewicz, wykazały znaczną podniesienie się formy po szczególnych zawodników. Jest to wynik pobytu w Polsce ping-pongistów bratniej Czechosłowacji, którzy grając z naszymi czołowymi zawodnikami nauczyli ich bardzo dużo.

Finałowe spotkania cechowała zacięta walka przy czym poważny sukces odniósł ping-pongista wrocławskiego Ognia, zdobywając tytuł mistrza i wicemistrza Polski. Słabiej zagrał w finałach

Gaj, który po emocjonującym pojedynku z Arbachem wygrał przez wrocławianina 3:2 (21:13, 24:26, 19:21, 21:17, 21:13) załamał się i przegrał w walce o drugie miejsce z Roslanem 3:0 (21:14, 22:20, 21:15).

Powstają piłkarskie ligi okręgowe

W związku z nowym systemem rozgrywek piłkarskich odbywają się obecnie w terenie narady aktywnego społecznego zrzeszeń i przedstawicieli terenowych włą z piłkarskich z delegatami Sekcji Piłki Nożnej GKKF, na których omawiane jest właściwe ustawienie drużyn w ligach okręgowych i międzyokręgowych.

Za podstawę do zaliczenia do ligi okręgowej lub międzyokręgowej brane będą m. in. pod uwagę wyniki uzyskane w ub. sezonie.

Ostateczna decyzja o zaszerogowaniu zespołów do mistrzostw terenowych zapadnie na plenum sekcji piłki nożnej GKKF, które odbędzie się 7 lutego br.

Dobłą formę wykazał warszawianin Rogowicz, który zajął czwarte miejsce.

Kolejność miejsc tegorocznych mistrzostw ping-pongowych Polski jest następująca:

- 1) Arbach (Ogniwo Wrocław) — mistrz Polski, 2) Roslan (Ogniwo Wrocław) — wicemistrz Polski, 3) Gaj (Budowlani Warszawa), 4) Rogowicz (Spółnia Warszawa), 5) Patyński (Gwardia Lublin), 6) Krzysik (Wiśniarz Łódź), 7) Dembowski (Gwardia Lublin), 8) Caliński (Kolejarz Warszawa).

SPORT w ZSRR

Wielkie wszechzwiązkowe biegi narciarskie na przełaj

Niedawno w Związku Radzieckim rozpoczęła się najbardziej masowa impreza zimowa — wszechzwiązkowe narciarskie biegi na przełaj. Już w pierwszym dniu zawodów na start biegów wyszły setki tysięcy młodzieży i starszych. Młodzież startowała na dystansach 2 i 3 km., starsi — od 3 do 18 km. Biegi będą odbywały się w ciągu miesiąca i wy-

łonią zwycięzców na szczeblu miast i okręgów.

W roku ubiegłym w podobnych zawodach brał udział ok. 2 milionów osób. W tym roku spodziewany jest jeszcze liczniejszy udział w tej wielkiej imprezie, będącej doskonałą popularyzacją pięknego sportu narciarskiego.

Egzamin na sędziów piłki nożnej

Kolegium sędziowskie sekcji piłki nożnej WKKF w Białymstoku podaje do wiadomości kołom sportowym, że egzamin na sędziów piłki nożnej odbędzie się w dniu 13 bm. o godz. 15 w lokalu WKKF przy ul. Warszawskiej 3.

Zdobądź odznakę SPRAWNY do PRACY i OBRONY



tłum. Alicja Tesarz

Wpatrując się w arkusz, Kurganow stwierdził, że według projektu Astrowa główną rolę w planie wyposażenia kołchozu „Pierwszego Maja” w maszyny słońce miała odegrać paraboloida. Powtórnie zaglądając do tuby, z której wydobył tak frapujący go schemat, Eugeniusz znalazł w niej jeszcze parę kartek, wśród których znajdował się dokładny szkic rzutu ogólnego paraboloidy. Eugeniusz przypatrzył mu się uważnie i omal nie krzyknął ze zdziwienia: zobaczył u podstawy swojej instalacji słońce, kilka przekroji baterii fotoelektrycznych Astrowa, połączonych przewodnikami z mechanizmem zwrotnym paraboloidy. Problem mechanizmu zwrotnego nie był jeszcze dotychczas ostatecznie rozwiązany przez Kurganowa. Eugeniusz ciągle napotykał na jakieś przeszkody. Siłę mechaniczną do obracania lustra paraboloidy dawała para, ale para ta wytwarzała się dopiero wtedy, kiedy słońce dostatecznie nagrzało heliokocia. I dla tego we wczesnych godzinach rannych używało się do zwrotów zwierciadła słońca specjalnego motorka benzynowego, włączającego się automatycznie. Motorek ten nie dawał powodów do uskarżania się na siebie, ale był czymś obcym w ogólnym układzie mechanizmów paraboloidy, nie potrzebujących żadnej energii, oprócz słońca.

Astrow proponował swoje baterie fotoelektryczne, dające prąd elektryczny, w chwili padnięcia na nie pierwszego promienia słońca. Zastępując motorek bateriami, wyeliminowałyby się obce ciała, cały układ przedstawiałby jedną całość.

Uświadomiwszy to sobie, Eugeniusz zerwał się z fotela i zaczął chodzić po pokoju.

— A więc taki jest Mitla! — myślał wzruszony. — Saryczew posadzał go o zawiści, o urażoną ambicję... Co za absurd! Jak potwornie ślepy jest Antoni Kiryłowicz... Sam dusi w sobie jakąś urażę i gotów wszystkich mierzyć swoją miarką...

Eugeniusz pochylał się nad planem instalacji maszyn słońca, na polach kołchozowych i zaczął mu się badawczo przyglądać. W wielu wypadkach zgadzał się z przyjacielem, pewne rzeczy chciałby trochę zmienić, ale w ogólnym zarysie projekt był bezsprzecznie dobry i mógł służyć za podstawę przy bardziej szczegółowym rozpracowywaniu tego zagadnienia. Eugeniusz oderwał w końcu wzrok od schematu Astrowa, spojrzął w okno, chcąc je otworzyć, ponieważ w pokoju było duszno i nagle zobaczył przed sobą jak gdyby po raz pierwszy, swoje urządzenie paraboloidowe. Lustrzana czasza sprawiała wrażenie pucharu napełnionego stopionym srebrem.

Złudzenie to podtrzymywała para unosząca się z heliokocia, zawieszona nad zwierciadłem na stalowych wspornikach.

— Aha, więc Mitla, kreśląc swój plan przy tym biurku, przez cały czas miał przed oczyma moją paraboloidę, — pomyślał mimowolnie Eugeniusz. — To znaczy, że w chwili rozpoczęcia się huraganu...

Kurganow nie kończąc myśli gwałtownie odsunął fotel, chwycił plany Astrowa i wybiegł na podwórze.

— Asmarze! — zawołał, widząc, że mechanik remontuje jeszcze mechanizm zwrotny paraboloidy.

Asmar zeskoczył z drabinki. Zanępokoił go wzburzony głos Kurganowa.

— Co się stało, Eugeniuszu Mikołajewiczu? — zapytał wystraszony.

— Asmarze, czy w dalszym ciągu nie wiesz, kto w czasie burzy puścił wodę do heliokocia?

— Nie wiem, Eugeniuszu Mikołajewiczu, — odparł Asmar. — Tylko Dmitrij Iwanowicz mógł to zrobić... Wiedział, że rozogniskowaliśmy paraboloidę i że zamknęliśmy zawory rur doprowadzających.

— Tak, to mógł zrobić tylko Dmitrij, — zdecydował Eugeniusz i nagle zrozumiał co się stało tego dnia, w którym nad stacją doświadczałną szalał huragan...

OMYŁKA SARYCZEWA

Kurganow pobiegł do Saryczewa. Przed domem Antoniego Kiryłowicza stała jakaś nieznaną Eugeniuszowi limuzyna. Zatrzymał się, widząc Rustama, wynoszącego z niej walizkę.

— Kto to przyjechał, dziadku Rustamie? — zwrócił się do komendanta.

— Sumbatow.

— Sumbatow? — zdziwił się Eugeniusz. — Nazar Mamedowicz?

— Tak — odparł Rustam, wchodząc na schodki.

Nazar Mamedowicz był zastępcą dyrektora Instytutu energetycznego i Eugeniusz bardzo się ucieszył z jego przyjazdu. Nikt nie mógł go obecnie lepiej zrozumieć, niż Nazar Mamedowicz. Pospieszzył za komendantem. Rustam pokazał mu walkę w rogu werandy i szepnął wskazując na kłębki drzewi:

— Zdaje się, że biorą do galopu naszego dyrektora.

W tym czasie Nazar Mamedowicz rzeczywiście besztował Antoniego Kiryłowicza, siedzącego przed nim w trzosiwym fotelu z wysokim oparciem („a la Wolter”, jak zwykle nazywał te ulubione krzesła Saryczewa Hasan z zimow).

Antoni Kiryłowicz wyglądał bardzo dziwnie. Na jego twarzy, zarozumiałej, zazwyczaj wyniosłej twarzy, pojawił się wyraz skruchy i niepewności. Siedział nieruchomo, skrzyżowanymi na piersiach rękoma i z utkwionym głosem ponad głową Nazara Mamedowicza wzrokiem.

— Wasze powoływały się, Antoni Kiryłowiczu, na to, że ustawienie paraboloidy Kurganowa i innych maszyn koniecznych pochłonęło znaczną część funduszu przeznaczanego na prace eksperymentalne, nie wytrzymuje krytyki, ostro mówił Nazar Mamedowicz. — Mielście na to niewiednią ilość pieniędzy, ale rozchodowaliście je źle, nieumiejętnie gospodarce. Nie uważaliście za słuszną, interesować kołchoźników ustawieniem paraboloidy w kołchozie.

Na pewno chętnie by pomogli i dali ludzi.

Saryczew chciał coś odpowiedzieć, ale Nazar Mamedowicz powstrzymał go przeczącym ruchem dłoni.

— Ja was wysłuchałem cierpliwie, a teraz wy mnie słuchajcie. — Nie włączając teorii z praktyką, stroniąc od mas, postanowiliście w dalszym ciągu przesładywać w ramach stacji doświadczalnej, zapewniając nas o konieczności koncentrowania całej uwagi na bateriach fotoelektrycznych Astrowa — swego czasu przeceniliście znaczenie tychże terli. Niestety, ich obrzyli efekty ekonomiczne, który waszym głównym atutem, narazie jest nieosiągalny. Zżywszy na twarzy Saryczewa grymas niezadowolenia, zar Mamedowicz dodał:

(Dalszy ciąg nastąpi)